KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau I) nr. 5843

PRZEDPŁATA: na miejscu (w ekspedycji) mies. 1.00 kwart. 3.00 mk.
w Poznaniu (z odnoszeniem do domu) „ 1.20 „ 3.50 „
na pocztach Rzeszy niemieckiej „ 1.20 „ 3.60 „
w Niemcz. i Austro-Węg. pod opaską „ 1.85 „ 5.50 „
zagranicą pod opaską „ 2.50 „ 7.50 „
na poczcie polowej „ 1.60 „ 4.80 „
Numer pojedyńczy 10 fen.

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie siedmiołamowej — 20 fenygów.
reklamy za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie czterołamowej — 40 fenygów.

Telefonu nr. 3524. | Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63. | Telefonu nr. 3524

Nr. 250. | Poznań, czwartek dnia 1-go listopada 1917 | Rok XII.

Poznań, dnia 31. października 1917.

Z walk na froncie włoskim.

Ofenzywa niemiecko-austryjacka na froncie włoskim przybrała rozmiary takie, jakich włosi się nie spodziewali. Jeszcze 24. bm., to jest w dniu, w którym rozpoczęły się ataki niemców i austryjaków między Flitsch a Tolmein, prasa włoska pisała wprawdzie o przygotowaniach przeciwnika w tej okolicy, że nie przywiązywała do nich zbyt wielkiego niebezpieczeństwa, niedoceniając widocznie siły wojsk niemieckich, przysłanych na pomoc austryjakom. Tymczasem już na długo przed rozpoczęciem ofenzywy wyładowywano silne wojska niemieckie w Krainburgu, skąd wraz z liczną artylerją na dwuch uciążliwych drogach górskich ruszyły do Tolmein. Inne siły niemieckie i austryjackie skierowano ze stacji Tarvis do Flitschu.

Odcinek Flitsch-Tolmein-Auzza został wybrany jako teren pierwszego i głównego ciosu, mającego przełamać linje włoskie. Odcinek ten tworzy północną część wschodniego frontu austryjacko-włoskiego, który się ciągnął na austryjackiem terytorjum Pobrzeża wzdłuż rzeki Soczy. Ten front w dotychczasowych walkach włosko-austryjackich główną odgrywał rolę, naczelny wódz włoski Cadorna bowiem przyjął go za podstawę do ofenzywy przeciwko Tryjestowi. Z pozostałych części frontu włoskiego front karyncki, północny, nie był dotychczas terenem większych operacji ze względu na olbrzymie masywy górskie Alp Karnijskich i Friaulskich, zachodni zaś front, tyrolski, był jak wiadomo na wiosnę zeszłego roku w południowej swej części widownią ofenzywy austryjackiej, na linji Asiago-Arsiero, która jednak wstrzymaną została dzięki ówczesnej ofenzywie rosyjskiej na wschodzie.

I w owej zeszłorocznej ofenzywie austryjaków i w obecnej ofenzywie nad Soczą celem operacji ofenzywnych jest płaszczyzna Wenecji, która stanowi najbardziej północno-wschodni wylot Włoch, otoczony od zachodu Alpami Tyrolskiemi, od północy górzystym terenem Friaulu i Alpami Karnijskiemi, od wschodu zaś Alpami Julijskiemi i Soczą. Austryjacy w zeszłym roku usiłowali wtargnąć od zachodu do pożądanej równiny włoskiej, obecnie zaś podjęto tę samą próbę z większem powodzeniem od wschodu. Na wybór tego frontu oddziałało zapewne i to, że w górach tyrolskich już srogie zimna i śniegi utrudniłyby operacje, powtóre zaś, że właśnie na froncie Pobrzeża Cadorna przygotowywał się do nowej ofenzywy, która mu miała utorować drogę do Tryjestu. Przedsięwzięcie to ubiegły państwa centralne tak skutecznie, że karta się odwróciła i zamiast włochów idących do Tryjestu widzimy niemców i austryjaków, postępujących w głąb płaszczyzny weneckiej.

W jedenastu bitwach nad Soczą zdołali się włosi posunąć dość znacznie na lewym, wschodnim brzegu rzeki zajmując w odcinku północnym grzbiet górski Krn, w centrum płaskowzgórze Bainziccy i św. Ducha, dalej miasto Gorycję, na południe od Gorycji zaś płaskowzgórze Doberdo i wschodnie wyloty Karstu. Ofenzywa niemiecko-austryjacka miała na celu zepchnięcie włochów z zajętych na lewym brzegu Soczy stanowisk górskich, odparcie ich przez Soczę i przeforsowanie zapor górskich, położonych po stronie włoskiej celem wtargnięcia do płaszczyzny Wenecji.

Uderzenie decydujące nastąpiło w wymienionym już odcinku Flitsch-Auzza i było tak silnem, że przełamało pierwsze linje włochów. Niemiecki sprawozdawca wojenny Osbern tak opisuje pierwszy akt ofenzywy:

„Od godziny drugiej w nocy systematycznie artylerja państw centralnych zaczęła zasypywać ogniem stanowiska nieprzyjacielskie. O godzinie 7 rano poszły do roboty ciężkie kalibry. Artylerja włoska była już tak osłabiona, że tylko zrzadka odpowiadała.

Teraz setki armat i haubic wybuchać poczęły huraganowym ogniem. Ogień ten pracował celowo. Piechota państw centralnych szła bowiem spokojnie po lewem pobrzeżu Izonca od Bacatal.

Ogień szalał z taką gwałtownością, iż wydawało się, że jest się w jakiemś zaczarowanem piekle. Huk powiększał się w zamkniętej przestrzeni gór. Echo odpowiadało każdej salwie.

O godzinie 8 rano ognisty wałec zmiótł, zmiażdżył pierwszą linję obronną włochów. Piechota państw centralnych zaczęła szturm.

Deszcz przytem przemoczył wszystkich, rozmiękczył drożyny. Ogień huraganowy przesuwał się już na następną linję, co było poniekąd sygnałem, że wojska państw centralnych musiały osięgnąć od strony Tolmeinu linję wojsk włoskich.

Nad górskiemi szczytami przepływały ciężkie, ołowiane chmury, mieszając się z ogniem armatnich eksplozji. Placówki obserwacyjne dostarczyły już wiadomości, że włosi uchodzą. Na przestrzeni czterdziestu kilometrów udał się szturm całkowicie. Na sąsiednim odcinku zaczęto też już krwawą robotę.

Do godziny 9 rano na całej tej przestrzeni została sforsowaną linja włoska. — Deszcz ciągle padał. Wśród tego deszczu wojska państw centralnych posuwały się wciąż naprzód.“

Tak więc nastąpiło przełamanie lewego skrzydła armji włoskiej nad Soczą, a niepowstrzymany zapęd ofenzywy owładnął wkrótce grzbietem górskim Kolocrat, stanowiącym granicę między Włochami a Austrją. Atakujące wojska weszły na terytorjum włoskie. Wskutek tego przerwania frontu musieli włosi opuścić pospiesznie wszystkie swoje stanowiska na lewym brzegu Soczy, zarówno na górach Krn, jak na Bainssizzy a ostatecznie także i na Karście, gdzie najdłużej walczono. Gorycja i Montfalcone wpadły w ręce austryjaków. Ale nietylko na południe, także na północ aż hen ku frontowi karynckiemu oddziałało przełamanie frontu 2-giej armji włoskiej. Od Flitschu aż ku wąwozowi Ploecken zaczęły się cofać linje włoskie ku dolinie. Dolinę tę przepływa rzeka Tagliamento w kierunku mniejwięcej równoległym do granicy włosko-austryjackiej. Ku Tagliamentowi zmierzają obecnie wszystkie operacje koncentrycznie, zarówno od wschodu, od strony Pobrzeża, jak od północy, od strony Karyntji. Główne miasto przed Tagliamentem Udine, dotychczasowa kwatera naczelnego dowództwa włoskiego wpadła w ręce wojsk niemiecko-austryjackich. Nad Tagliamentem, zagradzającym drogę do Wenecji, spodziewać się należy poważniejszej próby rekonstrukcji frontu i stawienia oporu ze strony Cadorny.

Niemiecka Partja Ojczysta w Prusach Królewskich. Podobnie, jak w Poznańskiem Niemiecka Partja Ojczysta ruchliwą rozwija agitację nie przebierając w środkach łowienia także polaków, tak i w Prusach Królewskich wszechniemieckie to stronnictwo zaborcze zapędza naiwnych i łatwowiernych pod hasłem patryjotycznem w swoje szeregi. Napuszoną taką odezwę nadesłano nam m. i. z Człuchowa. Wśród nazwisk podpisanych pod odezwą znajdujemy także trzech księży katolickich, w tem ks. proboszcza Reimera z Borzyszkowa. Trudno pojąć, że ks. Reimer, który uchodzi za polaka i jest proboszczem w czysto polskiej parafji na Kaszubach pozwolił się podpisać pod odezwę aneksjonistów wszechniemieckich. Wiadomo przecież, że nawet Centrum niemieckie oświadczyło się stanowczo przeciwko wstępowaniu do Niem. Partji Ojczystej. Możnaby chyba przypuszczać, że i nazwisko ks. Reimera dostało się, jak to w kilku innych wypadkach stwierdzono, bez jego wiedzy pod odezwę. W takim razie powinien jaknajszybciej wycofać się z tego towarzystwa.

Przy tej psosobności chcemy zwrócić uwagę na to, że nieraz łowienie podpisów polskich pod różne odezwy wszechniemieckie odbywa się w ten sposób, iż agitujący za odezwą — najczęściej jakiś znajomy urzędnik powiatowy — telefonem prosi danego obywatela o zezwolenie na umieszczenie podpisu, przyczem cel odezwy tłumaczy tak niejasno i niewinnie równocześnie, że ów polak nie orjentuje się o co chodzi i, nie chcąc odmową zrażać sobie urzędnika, godzi się na danie podpisu. Wynika z tego, że we wszystkich tego rodzaju wypadkach trzeba być bardzo ostrożnym i dokładnie wywiedzieć się o treść i charakter tego, co się podpisuje.

Reforma wyborcza w Prusiech. »Vorwärts« donosi, że projekt reformy wyborczej przez ministerjum państwa został wykończony. Po wykonaniu podpisu królewskiego będzie natychmiast doręczony posłom. Projekt składa się z trzech zupełnie odrębnych, nie związanych z sobą przedłożeń. Jedno dotyczy zmiany prawa wyborczego do Izby poselskiej, drugie składu Izby Panów, a trzecie rozszerza prawo budżetowe Izby Panów. Izba Panów dotychczas nie miała prawa czynić zmian w poszczególnych pozycjach etatu, ustawa zobowiązywała ją do ryczałtowego przyjmowania lub odrzucania przekazywanego jej przez Izbę poselską etatu. Nowość, przez rząd przewidywana stanie się niezawodnie przedmiotem namiętnych walk, bo stanowiłaby ona bardzo znaczne rozszerzenie praw Izby Panów. Nowego podziału okręgów wyborczych rząd zaproponować nie zamierza. Ma pozostać dotychczasowy stan rzeczy, a tylko okręgi jednomandatowe zbytnio zaludnione mają otrzymać po drugim mandacie. Z polskich okręgów wchodziłyby tutaj w rachubę okręg katowicko - zabrski i bytomsko-tarnogórski. Projekt o reformie prawa wyborczego przewiduje prawo wyborcze równe, które jednak uzależnione ma być od kilkuletniej przynależności państwowej i od dłuższego czasu zamieszkania w miejscu pobytu.

Z komisji dla badania kontraktów wojennych. Komisja dla badania kontraktów na dostawy wojenne zebrała się wczoraj o godz. 11. w Parlamencie pod przewodnictwem dyrektora ministerjalnego Dr. Lewalda. Na rozmaite pytania z łona komisji odpowiedzieli najpierw przedstawiciele ministerstwa wojny. Następnie dał przedstawiciel ministerstwa informacje co do nabywania koni dla armji. Dalsze propozycje dotyczyły zakupu lunet nowego systemu narzędzi weterynarskich oraz środków do szczepienia zwierząt.

Niezałatwione przesilenie.

Wczoraj wieczorem popierający kandydaturę Bülowa »Berl. Lokal Anzeiger« ogłosił, że hr. Hertling przyjął zaofiarowane mu kanclerstwo. Okazało się, że wiadomość ta była tylko manewrem dziennikarskim i że do tej chwili przesilenie bynajmniej jeszcze nie jest zażegnane. Wprawdzie i konserwatywna »Deutsche Tageszeitung« donosi, że hr. Hertling został kanclerzem, Dr. Michaelis pozostaje nadal pruskim prezesem ministrów, a Wahnschaffe, który ustąpił razem z Bethmannem Hollwegiem ma ponownie pozostać podsekretarzem stanu kancelarji Rzeszy w miejsce Gnadenitza. Ale i ta wiadomość jest przedwczesna, bo hr. Hertling wczoraj do południa konferował dalej z przywódcami partji, między innymi z narodowo-liberałami, baronem Lichthofenem i posłem Stresemannem, z postępowcem Fischbeckiem i centrowcem Trimbornem. Hr. Hertling w rozmowach z posłami bynajmniej nie wypowiedział się, czy zaofiarowaną kandydaturę przyjmie, przeciwnie zdaje się, że kandydatura ta coraz mniej ma widoków. Trudności w sprawie odłączenia kanclerstwa od pruskiej prezesury ministrów piętrzą się stale. Przytem kandydatura hr. Hertlinga dosyć chłodno przez partje została przyjęta. Zdaje się, że jedynie partja centrowa gorąco ją popiera, aczkolwiek berlińska »Germania« zachowuje znamienną rezerwę. Socjaliści i postępowcy zajmują stanowisko wyraźnie odporne. »Vorwärts« powiada, że Hertling z powodu podeszłego wieku nie może wchodzić w rachubę i że brak mu potrzebnej elastyczności. Szczególnie zwraca się organ socjalistyczny dla tego przeciwko Hertlingowi, ponieważ tenże kategorycznie oświadczył się przeciwko zmianie artykułu 9. ustawy Rzeszy t. zn., że nie chce by członek Parlamentu mógł być równocześnie członkiem rządu i Rady Związkowej. To stanowisko Hertlinga zdaniem »Vorwärtsa« jest źródłem nowych zatargów. Postępowcy oprócz tych samych objekcji, co socjaliści, robią Hertlingowi zarzut z tego, że w Bawarji w stałej walce znajduje się z liberałami.

Konserwatyści godzą się wprawdzie na program wewnętrzno - polityczny Hertlinga, ale zastrzegają się bardzo wyraźnie przeciwko jego poglądom na politykę zagraniczną. Organ aneksjonistów konserwatywnych »Deutsche Tageszeitung« z przekąsem powiada, że trzy nazwiska hr. Hertlinga, p. v. Kühlmanna i hr. Czernina stanowiłyby program pokoju pojednawczego, który wszechniemcy zwalczają.

Wobec malejących widoków hr. Hertlinga mówi się już o nowych kandydatach. Tak wymieniają, jako kandydata na kanclerza i pruskiego prezesa ministrów hr. Posadowsky'ego, byłego zasłużonego sekretarza stanu spraw wewnętrznych. Obok niego wymieniają znowu sekretarza spraw zagr. Kühlmanna, ambasadora hr. Bernstorffa, posła w Kopenhadze hr. Rantzaua i sekretarza stanu dla kolonji dr. Solfa. Koła Parlamentu co do przyszłego kandydata wciąż jest bierna, Parlament nie może zdobyć się na krok decydujący zaprezentowania swego kandydata. W kołach parlamentarnych przeważa zdanie, że posłowie tylko zawezwani przez Koronę wypowiedzą się co do osobistości kandydatów kanclerskich. Hrabiemu Hertlingowi cenią bardzo wysoko, że przed ostateczną swą decyzją porozumiewa się z przedstawicielami Parlamentu, i że tylko uzyskawszy poparcie większości parlamentarnej chce przyjąć urząd kanclerza.

»Vorwärts« omawiając przesilenie kanclerskie wskazuje na pewną osobistość parlamentarną i poleca ją jako zdolnego kandydata na kanclerza. Według wolnokonserwatywnej »Post« »Vorwärts« ma na myśli posła centrowego Fehrenbacha.

»Berl. Lokalanzeiger« usiłuje kandydaturę Hertlinga przedstawić jako wysuniętą przez b. kanclerza Bethmanna-Hollwega, chcąc przez to ją zgóry zdyskredytować. Zamieszcza on mianowicie następujące pismo z Monachjum:

„Były kanclerz Rzeszy v. Bethmann-Hollweg także po ustąpieniu swojem utrzymywał stosunki z dworem monachijskim i z tutejszemi kołami rządowemi. Bawił on tu już raz na polowaniu w rewirach królewskich a w przedostatnim tygodniu znów przybył do Monachjum. W swoim czasie ustępując z stanowiska kanclerza, polecał wiadomo, hr. Hertlinga jako swojego następcę. W dobrze informowanych kołach rządowych sądzą, że on także teraz w Berlinie lansował ponownie kandydaturę Hertlinga. W tym celu także byłego szefa kancelarji Rzeszy p. Wahnschaffego zbliżył do szefa gabinetu v. Valentiniego, polecając go na ważne stanowisko w służbie państwowej. W Monachjum wiedzą, że ekscelencja Wahnschaffe przy ustąpieniu swojem i ustąpieniu kanclerza Rzeszy v. Bethmanna Hollwega wyrzekł te słowa: „My powrócimy!“ W opisowej czynności widzi się dążenie, że przez lansowanie p. Wahnschaffego na ważne stanowisko państwowe ma być przygotowanym powrót p. v. Bethmanna Hollwega na stanowisko kanclerza. W związku z tem interesująca jest rzeczą, że p. v. Bethmann Hollweg gdy mu kilka miesięcy temu p. Dr. Michaelisa na ministra finansów zaproponowano, nazwał go wprawdzie człowiekiem bardzo dzielnym, lecz nie nadającym się na stanowisko ministra. Gdy p. v. Bethmannowi Hollwegowi kilka miesięcy później doniesiono, że p. Dr. Michaelis został wybrany kanclerzem, nazwał on ten wybór znakomitym. Wszystkie te wydarzenia zakulisowe napełniają wielką troską polityczne koła w stolicy bawarskiej“.

»Berl. Lokalanzeiger« dodaje do tego:

„Tyle wywody, których treści nie możemy stwierdzić w szczegółności. Jeśliby one atoli choćby tylko w połowie z prawdą się zgadzały, musiałyby nas także napełniać troską jaknajwiększą. Coprawda powrót p. v. Bethmanna Hollwega na stanowisko kanclerza wydaje nam się ideą tak groteskową, że nie możemy jej traktować poważnie. Słowa »my powrócimy« doszły także w swoim czasie do uszu naszych, lecz do tego potrzeba chwała Bogu dwuch stron“.

Tyle »Lokalanzeiger«. Tymczasem Biuro Wolffa zaprzecza stanowczo, jakoby p. Bethmann-Holiweg maczał palce w kandydaturze Hertlinga i jakoby były padły kiedykolwiek słowa: „My wrócimy“.

Wiadomości wojenne.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 30. X. wiecz. (WTB.) Po ogniu huraganowym na polu bitwy we Flandrji nastąpiły silne ataki angielskie na Paschendaele. Wieś została utracona; energiczne kontrataki wyrzuciły znowu przeciwnika. Pod Gheluvelt złamały się rano i po południu krwawo ataki anglików. Przy Chemin des Dames i na wschodnim brzegu Mozy ożywiona walka działowa. Na wschodzie nic ważnego. We Włoszech postępujemy.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 30. X. (WTB.) Jedna z naszych łodzi podwodnych pod dowództwem kapitana Hashagen (Ernest) zatopiła na Atlantyku i w Kanale świeżo 32 tys. tys. ton pojemności okrętowej wroga. Między zatopionemi statkami

znajdował się uzbrojony parowiec angielski „Medura“ (4484 ton), którego ładunek składał się m. i. z parowozów, dalej 4 duże uzbrojone parowce angielskie, z których jeden wystrzelono z konwoju. Szef sztabu admiralicji.

Posłuchania u cesarza.

Berlin, 30. X. (WTB.) Urzędowo donoszą: J. C. M. przyjął dziś ministra pozasłużbowego Lentzego przyjął raport gien. majora Scheucha i wysłuchał sprawozdania sztabu gieneralnego.

Komunikat austryjacki.

Wiedeń, 30. X. (WTB.) Włoska widownia wojny: Stworzone przez 12. bitwę nad Soczą położenie oddziałuje aż do gór nad źródłami Tagliamenta, gdzie armja karnijska gien. pułkownika Krobatina pokonuje wszelki opór i na ziemi weneckiej szybko zyskuje na terenie w kierunku południowym i zachodnim. Siły gien. piechoty Alfreda Krausa już dn. 28. w południe pierwszy uczyniły wyłom w szeroko roztaczającym się obozie utwierdzonym pod Gemmoną, gdzie waleczny dolno-styryjski pułk strzelców nr. 28. zajął w napadzie niespodziewanym fort opancerzony na Monte Lanza. Energiczne posuwanie się wojsk gien. Below a uwieńczone zostało zajęciem Udine. Dalej na południe falują, niesione przez nasze na pobrzeżu ścigające armje, bezładne masy pobitego wroga z powrotem ku dolnemu biegowi wezbranego Tagliamenta. Obszary poza frontami sprzymierzeńców mają dzięki długim szeregom jeńców i zdobyczy częstokroć wygląd obozowiska włoskiego.

Wschodnia widownia wojny i Albanja: Nic nowego.

Szef sztabu gieneralnego.

Rozkaz dzienny cesarza Karola.

Wiedeń, 30. X. (WTB.) Cesarz wydał następujący rozkaz dzienny: W twardych walkach dzielne wojska moje razem z walecznymi sprzymierzeńcami w niewielu dniach odniosły sukcesy. Radośnie wzruszony, wyrażam wszystkim za ich celowe i bohaterskie zachowanie się w ciężkich walkach moje najgorętsze podziękowanie i wyrażam wszystkim dowódcom, komendantom i wszystkim wojskom najzupełniejsze moje uznanie. Z Bożą pomocą dalej!

Komunikat włoski.

Rzym, 29. X. (WTB.) Sprawozdanie poniedziałkowe: Zarządzone przez naczelne dowództwo ruchy mają przebieg normalny. Wojska, którym polecono przeciwstawić się wrogowi, spełniają swój obowiązek, wstrzymując wkroczenie sił nieprzyjacielskich do równiny.

Echa ofenzywy na froncie włoskim.

Wiedeń, 30. X. (WTB.) Marszałek Izby Panów zagaił dzisiejsze posiedzenie następującem powiadomieniem:

Wysoka Izbo! Podczas gdy na wczorajszem posiedzeniu wolno mi było zakomunikować Wysokiej Izbie odzyskanie obszarów ojczystych, mogę dziś oznajmić na podstawie przesłanej mi autentycznej wiadomości, że Udine zostało wzięte (ożywione brawa, oklaski i okrzyki). Jedna z największych akcji tej wojny światowej jest w pełnym biegu. My austryjacy nie powinniśmy wszakże zapominać, że nie byłaby ona możliwą, gdyby nasi bohaterowie na froncie południowo-zachodnim nie byli mężnie stawili czoła wrogowi, który wyobrażał sobie zapewne koniec wojny nie bez aneksji i odszkodowania (ożywione brawa i oklaski.)

Prasa włoska wobec wypadków na froncie.

Berlin, 30. X. (WTB.) Do jakiego stopnia prasa nacjonalistyczna Włoch usiłuje utrzymać kraj w nieświadomości, dowodzą pisma z 27. »Idea Nazionale« donosi, że silny opór i przygotowania Cadorny uwieńczone zostały najlepszem rezultatem. Według »Adriatico« postępy nieprzyjacielskie nie naruszyły organizmu obrony narodowej.

Głosy prasy o położeniu na froncie włoskim.

Paryż, 29. X. (WTB.) Omawiając wypadki na froncie włoskim, pisze »Temps«: Wojska koalicji dadzą armji włoskiej swą pomoc. Ta znajdzie nad Tagliamentem linję oporu, gdzie spodziewać się można, że położenie zostanie znowu przywrócone, jak nasze nad Marną. Wierzymy, że położenie na południe od Alp dalekie jest od rozpaczliwego.

Berno, 29. X. (WTB.) »Journal de Genève« donosi z Medjolanu: Przejdzie się od wojny pozycyjnej do ruchomej. Lecz cel ten dopiero wówczas da odczuć swe skutki, gdy na cisk włoski z linji odwrotu zatrzyma masy wojsk państw centralnych. Odwrót włoski następuje systematycznie aczkolwiek ofiary są bolesne. Położenie jest w porównaniu z majem 1916 i ofenzywy trydenckiej poważniejsze, lecz przecież mniej niepokojące. Poważniejsze, ponieważ linje na szerszym froncie i głębiej zostały wyparte. Mniej niepokojące, ponieważ nawet w najkorzystniejszych warunkach okrążenie armji włoskiej jest wykluczone. Naród włoski wie zresztą, że państwa centralne przez ofenzywę tę spodziewają się urzeczywistnić swój cel ambitny: odniesienie zwycięstwa nad koalicją przez wtargnięcie do Włoch.

Berno, 30. X. (WTB.) Dzisiejsza prasa gienewska ocenia położenie armji włoskiej nader pesymistycznie. »Journal de Genève« pisze, że armja gien. Capello jest stracona, armja księcia Aosty jest wprawdzie jeszcze nienaruszona. Cadorna rozporządza wielkiemi rezerwami, lecz włosi utracili w 5 dniach co wywalczyli w półtrzecia roku z tak olbrzymiemi ofiarami w ludziach i materjale.

»Tribune de Genève« pisze, że ofenzywa postępuje olbrzymiemi krokami. »Suisse« spodziewa się, że pomoc angielsko - francuska nie nastąpi zapóźno. Udine oddalone jest zaledwie o 100 km. od Wenecji, a armja włoska nie zdolna jest obecnie, zdaje się, stanąć do walki.

Nowe ministerjum włoskie.

Rzym, 30. X. (WTB.) Dziś rano upoważnił król Orlanda do utworzenia nowego gabinetu. Orlando przyjął zlecenie i złożył natychmiast przysięgę jako prezes ministrów.

Rzym, 30. X. (WTB.) Gabinet utworzył się następująco: prezydjum i sprawy wewnętrzne Orlando, zewnętrzne Sonnino, kolonje Colosimo, sprawiedliwość Sacchi, finanse Meda, skarb (?) Niti, wojnę gien. Alfieri, marynarkę admirał Delbono, broń i amunicję gien. Dallolio, opiekę wojskową i emerytury wojskowe Bissolati, oświatę Berenini, roboty publiczne Dari rolnictwo Miliani, handel i przemysł Ciuffelli, pocztę Tera, ruch Bianchi. Ministrowie o godz. 6. złożyli królowi przysięgę.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 30. X. (WTB.) Na wszystkich frontach ogień karabinowy. Nad Bystrzycą usiłowały pod miastem Lamonutelon (? grupy austryjaków z oficerami zbliżyć się do naszych rowów celem bratania się, zostały jednakże rozproszone przez artylerję.

Bałtyk. W okolicy zatoki fińskiej nie donoszono o żadnych operacjach morskich. W nocy z 27 opróżnili niemcy półwysep Werder. Folwark Werder zapalono i zapasy zrabowano. Na innych frontach nic nowego.

Lotnictwo: Na froncie rumuńskim zestrzelono 28. w południe jeden z naszych latawców, który spadł pod wsią Opriceni, 10 wiorst na północ od miasta Seresu. Lotnik Petuctow i obserwator Kasatkin stracili przy tem życie. W Dobrudży rzuciły dn. 27. nasze hydroplany 40 bomb na wojska nieprzyjacielskie w pewnej wsi na południe-wschód od Tulcei.

Zamknięcie granicy szwajcarsko-francuskiej.

Berno, 29. X. Szwajcarska Agiencja Telegraficzna: Francuska granica została zamknięta w poniedziałek o północy.

Komunikat angielski.

Londyn, 30. X. (WTB.) Sprawozdanie poniedziałkowe wieczorne: Wypróbowani fizyljerzy podjęli dziś wyprawę na rowy nieprzyjacielskie na północo - wschód od Croiselles i ujęli kilku jeńców. Skuteczne wyprawy przyniosły pewną liczbę jeńców. Wykonały je dziś rano wojska belgijskie na północ i południe od Dixmuiden.

Kredyty angielskie.

Londyn, 30. X. (WTB.) Izba gmin jednogłośnie przyjęła ustawę kredytową.

Lloyd George o czynach armji i marynarki.

Amsterdam, 30. X. (WTB.) Reuter donosi, że Lloyd George z okazji wręczonych Izbie posłów wniosków, by wyrażono podziękę armji, flocie i ludności za ich zasługi około wojny, wygłosił mowę, w której przedstawił czyny armji i floty. Powiedział on m. i.: Nie waham się powiedzieć, że sprawa koalicji narażona by była w najwyższym stopniu, gdyby nie było floty angielskiej. Rosja w rzeczy samej byłaby bezbronną. Flota w ciągu wojny przewiozła 30 mil. ludzi, 2 mil. koni, 25 mil. ton materjałów wybuchowych i zapasów oraz 51 mil. ton węgla i oliwy. Za wcześnie byłoby jeszcze stwierdzić skutki blokady wrogów naszych, blokady, która byłaby zupełną, gdyby śmy nie byli zostawili otwartemi wrota Bałkanu. Co się tyczy wielkiej floty, nie miała ona wiele sposobności, jak ci, którzy stworzyli sławę floty naszej, lecz nie jej to wina. Lloyd George przeszedł następnie na marynarkę handlową i wywodził: Przed wojną z trudem zdołano uzyskać ludzi dla marynarki handlowej z powodu lepszych warunków życiowych na lądzie. Lecz mimo mozołów i cierpień, okropności i niebezpieczeństw, które od wybuchu wojny wzrosły kilkakrotnie, nie znalazł się przecież nitk, ktoby obawiał wrócić na morze. Mówiąc o armji powiedział: Pierwotny nasz korpus ekspedycyjny liczył 160 tys. chłopa, obecnie wynoszą angielskie siły więcej niż 3 miljony. Jest to wielkim tryumfem organizacji, umożliwionym jedynie przez bohaterskie poświęcenie się starej armji.

Uzupełniająco donoszą jeszcze z Londynu: Przy wniesieniu rezolucji wyrażającej podziękowanie armji, flocie, flocie handlowej i wojskom zamorskim, powiedział Lloyd George w Izbie niższej: W tej wojnie była flota kotwicą sprawy sprzymierzonych. Nasze wojska we Francji, Mezopotamji, Soluniu i Egipcie byłyby osłabły i zanikły nie mając poparcia w ludziach i materjale. Francja nie doznając naszego poparcia i pomocy materjalnej, której pozyskanie za granicą flota brytyjska jeszcze u możliwia, nie mogłaby prawdopodobnie bronić się przeciw przeważającym hordom nieprzyjaciół. Włochy, pozbawione węgla i amunicji, stałyby się łupem zaciekłego i mściwego nieprzyjaciela, co atoli się nie stało i nie stanie się nigdy. (Oklaski). Rosja w istocie stałaby się bezbronną i nie waham się powiedzieć, że okropne nieszczęście spotkałoby sprawę sprzymierzonych, gdyby nie istniała flota angielska. Naczelny minister podał potem liczby dotyczące wojsk i zasobu materjału od początku wojny dowiezionego armjom angielskim i armjom sprzymierzeńców Anglji. Następnie powiedział: Zawczesną jeszcze jest rzeczą stwierdzić skuteczność działania blokady wykonywanej przez flotę angielską względem naszych nieprzyjaciół; blokada ta byłaby zupełną, gdybyśmy drzwi Bałkanu nie byli pozostawili otworem. Co dotyczy wielkiej floty, nie miała ona wielu sposobności podobnych do tych, które sławę naszej floty uzasadniły, lecz to nie było jej winą. Od czasów bitwy przy wybrzeżu jitlandzkim nieprzyjaciel nigdy nie okazywał gotowości do wyzwania tej wielkiej floty. Lloyd George rozwodził się potem o marynarce handlowej mówiąc: Przed wojną było trudno pozyskać ludzi dla marynarki handlowej, ponieważ lepsze warunki życia były na lądzie. Lecz mimo mozołów, cierpień, zgrozy i niebezpieczeństw, które w najróżniejszy sposób wzmogły się od chwili wybuchu wojny, nie znalazł się ani jeden człowiek, który okazywałby bojaźń co do powrotu na morze. Lloyd George poruszył potem sprawę armji mówiąc: Nasze pierwotne wojsko ekspedycyjne liczyło 160 000 ludzi, teraz angielskie ekspedycyjne siły orężne wynoszą przeszło 3 miljony żołnierza. Lloyd George odpierał następnie oszczerstwo niemieckie, jakoby Anglja innym za siebie walkę toczyć kazała, zaznaczając: 75 proc. udziału w żołnierzach i 75 proc. udziału w stratach przypada na Anglję. W końcu wyraził Lloyd George sympatję Izby niższej dla rodzin wojowników poległych.

Asquith i przywódca robotników Ogrady gorąco popierał rezolucję. Przywódca irlyjski Redmond oświadczył, że rezolucja wyraża jednomyślne uczucia Izby niższej dodając: W pewnym zakresie widzieliśmy część ziomków odpychających myśl, za którą państwo toczy walkę. Gdyby jego głos mógł ich dosięgnąć, powiedziałby on im, że nie potrzebują mieć obaw. Czas pokaże, że walcząc za cywilizację i wolność, toczą także walkę za cywilizację i wolność swojego kraju.

Lord Curzon przedłożył podobną rezolucję w Izbie wyższej. O flocie wspominając podkreślił, że na razie jest jeden tylko mały niemiecki statek handlowy, zamieniony na krążownik pomocniczy, którego jeszcze nie schwycono, lecz nie słychać nic o nim od trzech miesięcy. Jest on tylko odosobnioną plamką na niezmierzonym oceanie i o ile wiadomo, poszedł on na dno morza.

Prasa angielska a loty odwetowe.

Berlin, 30. X. (WTB.) Podczas gdy większość pism angielskich oklaskuje rzekomy zamiar rządu wysyłania licznych eskadr napowietrznych w celach odwetowych przeciw nieutwierdzonym miastom niemieckim i zapowiada miastom nad Renem i Menem, a nawet stolicy Berlinowi rychłe zburzenie, wskazuje »Morning Post« z 9. paźdz. w rzeczowym i trzeźwym artykule na trudności takich ataków. Niestosowanie odwetu tłumaczono dotąd jako wielkoduszność władz. Trudności i niebezpieczeństwa, na jakie narazić się muszą lotnicy nasi przy wykonywaniu lotów odwetowych, są w rzeczy samej tak znaczne, że stracilibyśmy stosunkowo daleko więcej latawców, rzucających bomby, niż niemcy przy ich atakach na Londyn i wschodnie hrabstwa. Rzeczywiste przyczyny, umożliwiające lotnikom nieprzyjacielskim przyjazd i odjazd bez zapłaty za ich śmiałość, leżą w tem, że wróg trzyma wybrzeże belgijskie. Oto prawdziwy powód wszelkich trudności.

Żądania konwentu sinfeinistów.

Berno, 30. X. (WTB.) Konwent sinfeinistów zebrał się według sprawozdania »Morning Post« w dniu 25. paźdz. w Mansion House w Dublinie pod przewodnictwem Artura Griffitha. Przybyło więcej niż 1700 delegatów z wszystkich części Irlandji, w tem wielu duchownych i kilku urzędników. Przewodniczący zaznaczył w swem zagajeniu, że związek sinfeinistów założony został przed 12. laty z zamiarem przeobrażenia kwestji irlandzkiej z wewnętrzno - angielskiej na zewnętrzno - międzynarodową. Mówi się, że związek nie ma programu politycznego, lecz tłumaczono to na drugim konwencie w r. 1906 tem, że Anglja musi być wypędzona z silnej pozycji, w jakiej oszańcowała się w Irlandji. Program ten obowiązuje jeszcze dzisiaj. Mówca ostro napiętnował zdradę Redmonda przy wybuchu wojny i zakończył krytykę przejrzystych mów parlamentarnych Dukosa i Lloyda Georgea, którzy przedstawili położenie w Irlandji jako nadzwyczaj napięte a związek sinfeinistów jako ruch anarchistyczno - nihilistyczny, ażeby go zdyskredytować za granicą i odstraszyć naród irlandzki. Mówca mimochodem nazwał twierdzenie Dukosa, że sinfeiniści otrzymują pieniądze od Niemiec, nieprawdą.

Następnie obradował konwent nad nowym statutem związku, który przyjęto. Nazywa on proklamowanie Irlandji republiką na Wielkanoc 1916 r. definitywnem, odmawia Anglji i wszelkiemu innemu krajowi prawa ustawodawstwa w Irlandji i wzywa członków, by wszelkiemi środkami starali się wydobyć Irlandję z pod jarzma Anglji.

Wybranymi na podstawie nowego statutu oficerami są: prezydent Devalera, wiceprezydenowie Griffith i ojciec Oflanagen, skarbnicy Cosgrave i Gannell, obaj członkowie Izby gmin sekretarze Stach i Piggis. Dalej ustanowiono Wydział wykonawczy z 24 osób, między nimi hr. Plunkett, dwuch duchownych i 4 kobiety, między niemi hrabina Makievioz i wdowa straconego buntownika wielkanocnego Józefa Plunketta.

Przyjęty przez konwent plan organizacyjny Devalery zmierza do przejęcia się całego życia publicznego Irlandji zasadami sinfeinistów, i to z jednej strony przez powiększenie klubów istniejących i zakładanie nowych, z drugiej strony za pomocą akcji zorganizowanych dla pozyskania wszędzie większości sinfeinistów.

Zadanie przyszłej konferencji koalicyjnej.

Rotterdam, 30. X. (WTB.) Według »Nieuwe Rott. Courant« donosi »Daily News«: Według informacji Bonara Lawa w Izbie gmin przyszła konferencja koalicji zajmować się będzie wyłącznie wojną i celami wojny. Koaljanci mają bezzwłocznie ustalić warunki, na jakich gotowi byliby do pokoju, oraz zasady, jakie stosować pragną przy nowem uporządkowaniu świata. W obecnem stadjum wojny uchylać się od tego obowiązku byłoby zbrodnią.

Pod znakiem rewolucji w Rosji.

Petersburg bez mąki.

Petersburg, 30. X. (WTB.) Burmistrz Petersburga porozlepiać kazał odezwę do ludności, w której oświadcza, że prowincje, produkujące mąkę, nie chcą zaopatrywać stolicy, która przez to poważnie zagrożona jest klęską głodową. Równocześnie wzywa burmistrz mieszkańców, by zachowali spokój, gdyż zakłócenie spokoju, które jeszcze większe wywołałoby mogły zamieszanie w służbie transportowej, uczyniłyby klęskę głodową bezpośrednią. Wobec nieustających pogłosek, że żywioły skrajne przygotowują ruch zbrojny, gubernator Petersburga celem utrzymania porządku publicznego zakazał wszelkich zebrań, manifestacji i pochodów i zawezwał żołnierzy Petersburga, by nie poszli na lep prowokacji lecz pozostali spokojnymi.

Zebranie delegatów wojskowych a obrona Petersburga.

Petersburg, 30. X. (WTB.) Walne zebranie delegatów związków wojskowych na froncie północnym przyjęło rezolucję, opiewającą: Ponieważ obrona Petersburska pozostaje w związku z całym frontem, nie powinna załoga stolicy sama jedna decydować o kwestjach obrony Petersburga. Dla tego powiadamia zebranie Radę robotników i żołnierzy w Petersburgu, że wszelkie postanowienia zmierzające do tego, że załoga nie powinna opróżnić stolicy, z ostrą spotykają się naganą i nie zostaną uznane.

Tereszczenko o wojnie.

Sztokholm, 30. X. (WTB.) Pet. Ag. Tel. rozpowszechnia mowę ministra spraw zagranicznych Tereszczenki w Parlamencie Tymczasowym o polityce zewnętrznej. Jako wytyczne minister postawił interesy kraju, żądające, żeby Rosja nie stała osamotniona, lecz pozostawała w swym obecnym stosunku sojuszniczym i żeby nie zawierała pokoju poniżającego, któryby niebawem pociągnął za sobą wojnę. Ofenzywa czerwcowa armji rosyjskiej zawiodła myśli rewolucji rosyjskiej na terytorjum nieprzyjacielskie, i gdyby siły armji rosyjskiej nie były się wyczerpały, mielibyśmy już pokój. Rosja potrzebuje zwycięstwa, ażeby zrzeczenie się zdobyczy nie uważane było za słabość. Co się tyczy obecnego położenia polityki zagranicznej, zaprzeczył Tereszczenko przedłożonemu mu pytaniu, czy państwa centralne są zwycięzcami, gdyż nawet strategiczne porażki Rosji i najświeższe nieszczęście Włoch są tylko epizodami, wyraźnie ujawniającemi właściwy cel przeciwnika. Kwestja zawarcia pokoju jeszcze nigdy i nigdzie nie była tak silnie omawianą podczas wojny, jak obecnie przez rządową prasę niemiecką.

Zniesienie wyroków śmierci na froncie.

Petersburg, 30. X. (WTB.) Pismo »Roboczaja Gazeta« podaje telegram Kiereńskiego, który na razie zakazuje wykonywania wyroków śmierci na froncie.

Strajk aptekarzy w Petersburgu.

Petersburg, 30. X. (WTB.) Trwający od 15 dni strajk aptekarzy poczyna się pogarszać z powodu wykroczeń strajkujących, którzy chętnych usiłują gwałtem powstrzymać od pracy. Rada miejska postanowiła apteki wziąć w zarząd miasta i stosuje zarządzenie to od dziś do 55 aptek.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 31-go października 1917.

Kalendarz Dziś: Wigilia, Antonina Godzimira
Jutro: Wszystkich Świętych Warcisław

Wschód słońca	Dziś:	6.55	zachód:	4.31
	Jutro:	6.57	„	4.30
Wschód księżyca	Dziś:	4.49	„	8.35
	Jutro:	5.34	„	9.50

— * **Na Bezdomnych do dyspozycji Komitetu dla Bezdomnych przy Radzie Narodowej przyjmują ofiary redakcje pism polskich, Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu i Biuro Rady Narodowej Poznań — Wilhelmowska 1.**

— * Przepowiednia pogody berl. stacji meteorologicznej na czwartek 1. listopada: przeważnie ponuro, drobny deszcz, temperatura nie wiele zmieniona.

OSOBISTE.

— † **Śp. Helena Nowakowska**, żona pozasłużbowego nauczyciela p. Antoniego Nowakowskiego z Poznania zmarła ubiegłej niedzieli w 66 r. życia. W zaciszu domowem pracowała niestrudzenie, a każdy biedny lub potrzebujący pomocy znajdował w niej opiekunkę i pocieszycielkę. Dla męża była aniołem opiekuńczym, śmierć jej więc zadała mu cios okrutny. Cierpienia ostatniej choroby znosiła z największą cierpliwością i poddaniem się woli Bożej i Boga miłosierdziu polecała swą duszę. Niech odpoczywa w pokoju!

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— * **Teatr Polski w ogrodzie Potockiego.** W środę na liczne życzenia z kół obywatelskich odegrany będzie „Kościuszko“ raz jeszcze dla dzieci. Przedstawienie to odbędzie się tym razem nie w kółku zamkniętym, ale korzystać może z niego każdy, który zawczasu postara się o bilety w księgarni p. M. Niemierkiewicza. Odegra się odsłonę druga, trzecią i czwartą. Początek o godz. 6.

W czwartek po raz szesnasty „Kościuszko“, sztuka narodowa Bogusławy z Dąbrowskich Mańkowskiej.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę ukaże się po raz pierwszy pełna znakomitego humoru komedja M. Bałuckiego „Nowy dziennik“. Reżyseruje p. Szatkowski.

W niedzielę po południu komedjoopera Kamińskiego „Skalmierzanki“. — Wieczorem po raz drugi „Nowy dziennik“.

Początek przedstawień wieczorem punktualnie o godz. pół do 8.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemierkiewicza plac Wilhelmowski 3. od godz. 8—12. i od 3—5.

— * **Ze względu na jutrzejsze święto Wszystkich Świętych** ukaże się pismo nasze dopiero w piątek z datą na sobotę.

— * **Nabożeństwo w kościele św. Rocha na** Miasteczku (Poznań) w uroczyste święto Wszystkich Świętych: o godz. 9. msza św. z kazaniem. W dzień zaduszny o godz. 8 i. msza św. z kazaniem i procesja, potem II. i III. msza św.

Ks. Dams.

— * **Rodzice**, którzyby pragnęli uzyskać w tygodniu kilkogodzinną opiekę dla swych dzieci, niechaj zgłoszą się z niemi bezzwłocznie do mieszkania przy Rybakach 6. na dole pomiędzy godziną 4 a pół do 6. Ponieważ często trudno porozumieć się z dziećmi, przeto wymaga się przybycia z niemi matki lub kogoś z starszego rodzeństwa. Rodzice zamożni mogą dowiedzieć się tamże o opiece dla dzieci za opłatą.

— * **Sprzedaż kur holenderskich.** W czwartek, w uroczystość Wszystkich Świętych sprzedawać będzie się w składach magistrackich tłuste kury holenderskie bez znaczka po 4,30 mk. za funt. Restauratorom kur sprzedawać się nie będzie. — Czy nie można było liczyć się z tem, że Poznań jest miastem katolickiem?

— * (b) **Tramwaj przejechał** przedwczoraj przy ulicy Wronieckiej 6-letniego synka sługi składowego Władysława Wiśniewskiego zamieszkałego przy ul. św. Wojciecha nr. 2. Chłopiec usiadł na schódkach pierwszego wozu przyczem jednak spadł i dostał się pod koła drugiego wozu, tak iż poniósł śmierć na miejscu. Ciało nieszczęśliwego chłopca odstawiono do lazaretu miejskiego.

— * **Cebula zagraniczna.** Gospodarstwa domowe, których zapas cebuli wynosi poniżej 10 funtów mogą na znaczek 6 otrzymać ćwierć funta cebuli zagranicznej u pierwszego lepszego kupca. Znaczki należy przedłożyć do 5. listopada.

— * **Nafta.** Na znaczek naftowy 3 można w listopadzie kupić litr i ćwierć nafty po 36 fen. za litr. Kupcy, którzy nie przesłali znaczków za wrzesień i październik, nie otrzymają narazie nafty. Jeśli znaczków tych do 15. listopada nie oddadzą, naftę przekaże się gdzieindziej.

— * **Ziemniaki do chleba.** Na czas od 1. do 15. listopada piekarze będą do chleba brali 20 części ziemniaków na 90 części zboża. Na wniosek mogą zamiast ziemniaków użyć produktów ziemniaczanych np. płatków, mąki ziemniaczanej lub mączki, ale przynajmniej 10 części na 90 części zboża.

— * **Cofnięty zakaz komenderującego generała II. korpusu Vietinghoffa ze Szczecina.** Zastępca komenderującego generała II. korpusu Vietinghoff ze Szczecina zakazał swego czasu gazetom w obwodzie swym, aby drukowały inseraty ponad ćwierć strony. Organizacja wydawców „Schutzverband der deutschen Fachzeitschriften" w Heidelberdze wysłała protest przeciw temu rozporządzeniu. Obecnie wspomniany generał cofnął swój zakaz.

— **Ponowna zmiana taryfy pociągów pospiesznych.** Saski rząd zamierza podobno zmienić taryfę obecną na pociągach pospiesznych, wysłuchawszych zdania przedstawicieli przemysłu i handlu. Jak wiadomo, z początku zaraz mówiono, że podrożenie taryfy jest chwilowe.

— * **Przepisy dla pocztowej komunikacji królewiaków, zatrudnionych w obrębie Rzeszy Niemieckiej z Królestwem.** Na mocy rozporządzenia warszawskiego generał - gubernatora z 13. bm. nastąpiły od 20. bm. pewne udogodnienia w komunikacji pocztowej osób pochodzących z Królestwa, a zatrudnionych w charakterze wolnych robotników w Niemczech z osobami z Królestwa. Rozporządzenie odnośne opiewa w tłumaczeniu polskiem jak następuje:

1. Dozwolone są zupełnie wolne otwarte zwykłe listy i pocztówki od robotników do rodzin i na odwrót. Język polski lub niemiecki. Opłaty wedle norm poczty zagranicznej w obu kierunkach.

2. Przesyłki od robotników do rodzin winny prócz miejsca zamieszkania wymieniać w adresie stację pocztową, a co najmniej powiat. W generał - gubernatorstwie belgijskiem należy je oddawać do instytucji przesyłek pocztowych, w zachodnim terenie okupowanym do biur pocztowych —w zamkniętych pakunkach, a stąd kierować do urzędu kontroli pocztowej w Poznaniu. Po zbadaniu tamże będą one zwykłą drogą dostarczane adresatom.

3. Przesyłki do robotników winny mieć adres polowy zwierzchności służbowej albo formacji roboczej cywilnej. Miejsca przeznaczenia nie wolno w adresie wymieniać. Należy wyraźnie na pakiecie wyrazić, że przesyłka przeznaczona jest dla polskiego robotnika cywilnego. Urzędy pocztowe generał-gubernatorstwa warszawskiego skierują te przesyłki do biura kontroli pocztowej w Poznaniu i po zbadaniu prześlą dalej.

4. Dalsze badanie nadchodzących i ekspedjowanych przesyłek pozostawia się właściwym władzom generał - gubernatorstwa belgijskiego i zachodniego terenu etapów.

5. Każdy robotnik ma prawo wysyłać dla rodziny przekazy pocztowe. Maksymalna suma 800 mk. Język niemiecki: opłata 20 fen. od 40 mk. Na kuponie niedozwolone jest zamieszczanie listownych wiadomości. Przekazy pocztowe w walucie markowej wypisuje się na blankietach poczty polowej.

(Powyższe wskazówki najlepiej wyciąć i zachować.)

KRONIKA PROWINCJONALNA.

— * **Gniezno.** (Złodzieje) skradli tu w domu Schmelinga przy ul. Lipowej mosiężne pręty, służące do przymocowania dywanu na schodach. — Inny jakiś złodziej wydarł w sobotę wieczorem jakiejś panience torebkę, w której znajdowały się 102 mk. i ulotnił się.

— (Żywność bez znaczków) wywożą z powiatu jeszcze dość znacznie, mimo że raz po raz policja wyławia handlarzy pełnemi. W tych dniach przytrzymano na dworcu kilka takich przesyłek, a w mieście przytrzymano dwie kobiety, które oferowały wieprzowinę na sprzedaż.

— (Rewolwerem) bawiło się trzech wyrostków na Rynku. W tem niespodzianie padł strzał i zranił jednego z chłopaków w palec, drugiego w udo i to tak poważnie, że trzeba było rannego przewieźć do lazaretu.

— * **Śrem.** (Zmiana własności.) Posiadłość po niejakim Kuntzu przy ul. Wolnej, z piekarnią i spichlerzem kupił p. Idaszewski, obecnie pełniący służbę we wojsku, a przedtem kierownik Rolnika śremskiego.

— * (n) **Ostrów.** (Nieszczęście kolejowe.) W niedzielę rano o godz. 3. wjechał pociąg towarowy z węglami wskutek przeoczenia sygnału na drugi pociąg. Około 15 wagonów zostało uszkodzonych. Na szczęście obyło się bez ofiar w ludziach.

(Obchód Kościuszkowski) powtórzony zostanie w niedzielę dnia 18. listopada po nieszporach. Program pierwszego obchodu ulegnie zmianie. Jako prelegient wystąpi ks. prob. K. Niesiołowski z Pleszewa.

— * (st) **Radzyn.** (Zabrane dzwony.) Z tutejszego kościoła katolickiego zabrano obecnie drugi dzwon ważący około 12 centnarów. Jeden dzwon odstawiono przed kilku tygodniami dobrowolnie, dozór sądził, iż skoro dobrowolnie odstawi jeden dzwon, to może uratuje drugi. Do zdjęcia przybyło trzech żołnierzy w towarzystwie trzech żandarmów, którzy pilnowali porządku pomiędzy licznie zebranym ludem. Dzwony odznaczały się prześlicznym głosem i harmonją, a wykonane były w Toruniu w roku 1789. przez Fryderyka Krügera.

— (Kradzieże.) Co raz częściej zachodzą tu kradzieże wykonane przez młodocianych łobuzów. Niedawno ukarała Izba karna w Grudziądzu synów p. T. i Sz. każdego na dwa miesiące więzienia, inna zgraja chłopaków będzie wkrótce odpowiadać przed sądem za rabunek na tutejszym dworcu, a w tych dniach znowu inni dokonali śmiałej kradzieży u p. Dejewskiej. W nocy wytłukli okno, następnie otworzyli sobie drzwi, aby wpuścić drugich i wykradli wielką ilość różnych wiktuałów.

Rozmaitości.

— **Febra okopowa.** Lekarze angielscy odkryli na froncie flandryjskim nową chorobę, którą nazwali „trench fever", febrą okopową, i jak dalsze badania wykazały, jest to choroba infekcyjna. Po krótkim okresie inkubacyjnym, choroba zaczyna się silnemi bólami głowy, połączonemi z atakami dreszczy. Temperatura dochodzi do 40 stopni, w następnych dniach spada nieco i utrzymuje się przy 39 stop. Równocześnie wtedy występują silne bóle w okolicach lędźwi i w nogach, głównie w nocy. Poczem następuje trzeci okres choroby, odznaczający się szybkiemi i częstemi atakami dreszczy i podniesieniem się temperatury. Po miesiącu choroba mija. Zarazka choroby jeszcze nie odkryto. Mieści się prawdopodobnie w czerwonych ciałkach krwi, zarażenie następuje przez pasorzyty, a głównie przez pchły. (b)

— „Proszę pokazać język." Od tego pytania przed laty każdy lekarz zaczynał konsultację i badanie pacjenta, którą to metodę nowoczesna medycyna zarzuciła. Lekarz duński, Dr. A. Faber, występuje w fachowej prasie z obroną wyśmianej i zarzuconej tej metody, twierdząc, że zbadanie języka jest dla djagnosty rzeczą bardzo ważną. Zmiany w żołądku objawiają się na języku, charakterystyczne są zmiany błony śluzowej przy atrofji jelitowej, występującej podczas ostrej anemji. Również ważne są zmiany na języku przy szeregu chorób przewodu przełykowo-pokarmowego i zmiany te nie są przypadkowe, lecz ściśle związane z tą czy inną chorobą. Opierając się na długoletniem doświadczeniu lekarz ten dochodzi do wniosku, iż wszyscy lekarze, a zwłaszcza interniści, nie powinni lekceważyć dawnej metody i zastosowywać ją. (b)

— **Nowa uprawa ziemniaków.** W Szwecji od dłuższego czasu prowadzi się doświadczenia nad nowym sposobem uprawy ziemniaków. Jak donoszą pisma zawodowe, profesorowi Wallmarnowi udało się rozmnożyć ziemniaki przez sadzonki. Ścinał on wierzchołki krzewów i sadził je w ziemi. Sadzonki takie nie wypuszczają korzeni, tylko bulwy. Spodziewać się należy, że metoda ta doprowadzi do ogromnej oszczędności ziemniaków przy sadzeniu. Próby w tym kierunku czyniono i w Niemczech i także i tu dały pomyślne wyniki. Przyszłość pokaże, czy uprawa ziemniaków na szerszą skalę da się tą drogą zastosować. (b)

Składki i pokwitowania.

— * Na Bezdomnych złożono w Adm. naszej w dalszym ciągu: M. M. 2 mk. M. G. 1 mk. L. B. 2,20 mk. Czesława Wolniewiczówna zebrane za malowane pocztówki 9 rata 100 mk. Zamiast kwiatów na grób śp. Leokadji Perlińskiej w pierwszą rocznicę śmierci, od jej koleżanek 20 mk. A. K. 2 mk. Dla pani G. od Marylki 10 mk. Dla pani G. od Zbinia 10 mk. C. O. z U. 20 mk. J. Stankowski Buk 2 mk. Od pewnego parafjanina kuczkowskiego 20 mk. Ze ślubu Józefostwa Dąbrowskich w Jarocinie 110 mk. Zebrane na zaręczynach p. Jadwigi Boreckiej z p. Juljanem Eliksem za pośrednictwem p. T. Stolarskiego 35 mk. J. Z. 2 mk. Czerwiński z pola 2,40 mk. Witold Skoraszewski, Wągrowiec 20 mk. Zofja Szuman w miejsce światła na grobach 3 mk. Wanda Chrzanowska 3 mk. Jan Juszczak 3 mk. Tow. Gorzelnicze w miejsce wieńca na trumnę śp. Jana Drożdżyńskiego na Bezdomnych w Król. Polskiem 20 mk. W miejsce wieńca na grób w Dzień Zaduszny: Helena Tetziaffowa 10 mk. Iza Gładyszowa 10 mk. — Razem z poprzednio kwitowanemi mk. 235 643,85.

Czas najwyższy

odnowić przedpłatę na listopad i grudzień. Prosimy zamówienie uskutecznić dziś jeszcze, w przeciwnym razie liczyć nie można na punktualne doręczenie pierwszych numerów listopadowych.

ADMINISTRACJA.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

— J. St.: Imiennie żadnej firmy nie możemy polecać specjalnie; radzimy zwrócić się do ogłaszających się w piśmie naszem. (K.)

Księgi stanu cywilnego.

W dniu 30. października zgłoszono:

Nauczycielka Antonina Hasse 69 lat. Zastępca oficera Karol Schlecht 28 lat. Kupiec Ferdynand Lewinsohn 67 lat. Wdowa Magdalena Jagielska z domu Andrut 61 lat. Posiedziciel kinematografu Jan Noack 29 lat. Wdowa Wiesława Belakowicz z domu Galężewska 74 lata. Podoficer, spedytor Robert Feng 24 lata.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 31. X. (WTB.) Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia następcy tronu Rupprechta: W centrum flandryjskiego frontu bitwy rozegrały się wczoraj zacięte walki. Po ogniu huraganowym, trwającym rano na całym froncie od lasu pod Houthoulst aż do kanału Comines-Ypern, nastąpiły w ciągu dnia silne ataki angielskie między drogami, wiodącemi z Roulers poprzez Langemarck i Zonnebeke, do Ypern. Siła pchnięcia nieprzyjacielskiego skierowana była przeciw miejscowości Passchendaele, którą przejściowo utraciliśmy. W niepohamowanym ataku wypróbowanych w szturmie pułków przy ześrodkowanem działaniu artylerji odzyskano wieś i trzymano przeciw późniejpodjętym atakom w zaciętych, aż do zmroku trwających walkach. Piechota nasza, walcząc na północ od wsi i wypróbowani w boju strzelcy karabinów maszynowych odpierali skutecznie ponawiające się w ciągu dnia kilkakrotnie ataki nieprzyjacielskie z niezachwianą wytrwałością na przeoranem i rozmiękłem polu wyrw i odebrali wrogowi przejściowo utracony teren.

Obok głównego ataku na północo-wschód od Ypern usiłowali anglicy posunąć się także po obu stronach drogi Menin-Ypern ku Gheluvelt. W naszym dobrze skierowanym ogniu działowym zdołały tylko słabe części nieprzyjaciela posunąć się naprzód; odpędzono je ogniem piechoty i karabinów maszynowych. Wojska 4. armji, biorące udział w wczorajszym dniu bitwy, odniosły nowy sukces przy pomocy znakomitego spółdziałania wszelkich rodzajów broni. Anglicy ponieśli bez osięgnięcia jakichkolwiek korzyści ponownie ciężkie krwawe straty.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Nad kanałem Oise-Aisne i na froncie górskim Chemin des Dames spotęgowała się wczoraj znacznie walka działowa. Piechota francuska pozostała bezczynną. Na wschodnim brzegu Mozy stłumił nasz ogień przygotowujące się ataki francuzów przy lesie pod Chaume.

Na wschodniej widowni wojny i w Macedonji położenie niezmienione.

Front włoski: Ruchy występującej z gór karnijskich armji 14. i nadsoczańskiej, mają przebieg przez dowództwo zamierzony.

Pierwszy generał-kwatermistrz: Ludendorff.

Komunikat austryjacki.

Wiedeń, 31. X. (WTB.) Armje zjednoczone marszałka księcia Eugienjusza posuwają się planowo w górach nad źródłami Tagliamenta i w równinie weneckiej. Na innych widowniach wojny nic osobliwego.

Komunikat włoski.

Rzym, 30. X. (WTB.) Sprawozdanie wtorkowe: W ciągu dnia wczorajszego trwało cofanie się wojsk naszych na przewidziane linje. Dokonane przez nas zniszczenie mostów przez Soczę i skuteczna działalność naszych straży tylnych zwolniły pochód nieprzyjaciela. Konnica nasza ma kontakt z nieprzyjacielskiemi strażami przedniemi.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 31. X. (W. T. B.). Sprawozdanie wtorkowe popołudniowe. Na południe od St. Quentin udał nam się napad na linje niemieckie. Zabraliśmy jeńców i karabin maszynowy. Działalność artylerji w odcinku Chavingnon—Pargny—Filain. Silny oddział nieprzyjacielski, usiłujący zbliżyć się do linji naszych w pobliżu Cerny, odparto ze stratami. Na prawym brzegu Mozy trwa bardzo ożywiona walka artylerji na froncie lasu pod Chaume—Bezonvaux. Zabraliśmy wrogowi znowu nasze części rowów na grzbiecie pod Caurières. Noc pozatem wszędzie była spokojna. Dziś nocą obrzucili lotnicy nieprzyjacielscy Nancy i okolicę i na północ stąd bombami. Kilka osób odniosło rany, szkody w materjale są nieznaczne.

Sprawozdanie wieczorne: Ożywione walka w odcinkach pod Braye en Laonnais, Hurtebise i na lewym brzegu Mozy. Na północo-zachód od Reims zdołaliśmy wczoraj pod koniec dnia za pomocą napadu na rów niemiecki na zachód od Brimont zadać wrogowi poważne straty i zabrać 20 jeńców i materjał.

Komunikat angielski.

Londyn, 31. X. (WTB.) Sprawozdanie wtorkowe popołudniowe: Dziś rano zaatakowaliśmy na północ od kolei Ypern-Roulers. Wojska nasze poczyniły dobre postępy.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 29. X. (WTB.) Persja: Latawiec rosyjski, który wylądował pod Keleszinem nad granicą perską, został zdobyty.

Kaukaz: Oddział rosyjski w sile 200 mniej więcej ludzi, który w centrum lewego odcinku usiłował wykonać napad na rowy nasze, odparto.

Morze Egiejskie: W pobliżu wyspy Kos usiłował monitor nieprzyjacielski, który wlókł za sobą uzbrojoną w karabiny maszynowe łódź, zbliżyć się do wybrzeża anatolskiego. Odpędzono go ogniem.

Front na Sinai: W nocy na 28. paźdz. i dn. 28. paźdz. silny ogień działowy pod Gazą.

Odbudowa wielkiej Polski celem wojennym czwórporozumienia.

„Berliner Abendpost" zamieszcza następującą wiadomość p. t. „Wielka Polska jako cel wojenny czwórporozumienia": Nowo założone, w Berlinie wychodzące pismo „Das neue Litauen" przytacza w pierwszym numerze swoim doniesienie chicagoskiej gazety polskiej „Dziennik Związkowy" rzucające jaskrawe światło na francuskie cele wojenne. Według tego doniesienia polski „Komitet Narodowy" w Ameryce w dniu 20. lipca br. otrzymał telegram z Paryża, m. i. podpisany przez ówczesnego naczelnego ministra Ribot'a, który głosi: W wielkim amfiteatrze Sorbony w dniu 5. b. m. odbyło się wielkie, sprawiające wrażenie zebranie na rzecz Polski.

Stefan Pichon, były minister spraw zewnętrznych, przewodniczył zebraniu. Denis Cochin przemawiał w imieniu rządu. „Czyż wielka wojna — mówił Denis Cochin — może być zakończoną bez wybawienia jednego z największych narodów Europy? Nigdy. Polska musi znów się odrodzić i być dosyć silną, aby mogła stanowić niezbędny czynnik równowagi i trwałego pokoju". Pichon, przewodniczący zebrania, zebrawszy wszystko co mówcy powiedzieli, oświadczył: „Wygłoszone tu słowa naszych posłów, naszych senatorów i ministrów są zobowiązaniem Francji w porozumieniu z jej sprzymierzeńcami w sprawie oswobodzenia Polski, że połączone zostaną jej trzy części, że zapewnionym zostanie dostęp do morza i gwarancja jej zupełnej niezawisłości politycznej oraz pojęcie odbudowy Polski jako jednego z celów wojennych". W końcu dodał: „Nie złożymy oręża dopóki nie osięgniemy tych celów". Prosimy o ogłoszenie tego telegramu w gazetach".

Urzędowe sprawozdanie targowe.

Według notowań policji poznańskiej.

Poznań, dnia 31 października 1917.

Ceny w sprzedaży detalicznej		Cena najw.	najniż.	najz.
Groch (żółty) do got.	w większ. ilościach za 100 kg.	—,—	—,—	—,—
Fasola (biała) - - -		—,—	—,—	—,—
Soczewica - - - -		—,	—,—	—,—
Groch (zielony) do got.	detalicz. za 1 kg.	—,—	—,—	—,—
Fasola (biała) - - -		—,—	—,—	—,—
Soczewica - - - -		—,—	—,—	—,—
Ziemniaki - - -	w większ. ilościach 100 kg.	—,—	—,—	—,—
" - - -		11,—	11,—	11,—
Ceny najwyższe.				
Ziemniaki - - - -	detalicznie za 1 kg.	—,—	—,—	—,—
" - - - -		—,18	—,18	—,18
Ceny najwyższe.				
Siano (stare - - -	za 100 kg.	—,	—,—	—,—
Siano (świeże*) - - -		—,—	—,	—,—
Słoma (równianka -	za 100 kg.	—,—	—,—	—,—
Słoma (bartog i pras.	za 100 kg.	—,—	—,—	—,—
Masło stołowe za 1 kg. Ceny najw.		5,40	5,40	5,40
Masło zagraniczne - - - - -		—,—	—,—	—,—
Mleko tłuste za 1 ltr. Ceny najwyż.		—,34	—,34	—,34
Jaja - za 1 sztukę. Ceny najwyż.		—,27	—,27	—,27
Jaja z listy - - -	za sztukę	—,	—,—	—,—
Konina - - - - -	za 1 kg.	3,60	2,80	3,60

*) Tylko w mieszankach, czerwiec, lipiec i sierpień.

Telegraficzne wypłaty.

Berlin, 31. października 1917.

	Ofiarowano 31. 10.	Żądano 31. 10.	Ofiarowano 30. 10.	Żądano 30. 10.
Nowy Jork	—	—	—	—
Holandja	314⅝	315¼	314⅝	315¼
Danja	230	230½	230	39½
Szwecja	256½	257½	256½	257½
Norwegja	231¼	231⅝	231¼	231⅝
Szwajcarja	157½	157⅝	157½	157⅝
Austro-Węgry	64,20	64,30	64,20	64,30
Rumunja	—	—	—	—
Bułgarja	80¾	81¼	80¾	81¼
Konstantynopol*)	20,45	20,55	20,45	20,55
Hiszpanja**)	133½	134½	133½	134½

(* Za 1 funt tureckl. — **) Za 100 peset.

Targ na zboże.

Wrocław, dnia 30 października 1917.

Notowania zbożowe komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.

Pszenica dobra ostatniego sprzętu - - -	00,00—28,50
Żyto dobre - dto. - - - - - - - -	00,00—26,50
Owies dobry - dto. - - - - - - -	00,00—27,00
Jęczmień - - dto. - - - - - - -	00,00—27,00
Jęczmień dla browarów dobry dto - - -	00,00—00,00
Groch Wiktorja - - - - - - - -	00,00—00,00
Groch mały - - - - - - - - -	00,00—00,00
Rzepa zimowy dobry - - - - - -	00,00—70,00

Za młócenie zboża wyznacza się premję na jęczmień i owies po 6 mk. za 100 kg.

Bestellschein.

Herr - Frau _____

aus _____

bestellt hiermit für November u. Dezemb. 1917 _____ Exemplar der in Posen täglich erscheinenden Zeitung

„Kurjer Poznański"

für Mark 2,40.

Obige 2,40 Mark nebst 28 Pf. Bestellgeld sind heute richtig bezahlt worden.

_____ den _____

Kaiserliche Post _____

Gorsety i podstaniczki, Dobre fasony! Kalamajski Plac Wilhelmowski 2a

RESTAURACJA PSCHORRA

Stary Rynek 80/82 (naprzeciw odwachu)

Od 1-go listopada codziennie 11436

Koncert damski!!!

Początek o godzinie 7—11, w niedziele w południe od 12—2 wiecz. od 5—11. Uprzejmie zaprasza — **Gospodarz.**

Biuro porady i pomocy prawnej

w sprawach sądowych, hipotecznych, gminnych, reklamacjach oraz wnioskach o wsparcie wojenne i t. p. poleca

J. WOLINSKI, Poznań,

ulica Bukowska nr. 11.

Przy listownych zapytaniach proszę 1 mk. 15 fen. w znaczkach — jmnie na ofiarnej 1460

Lekcji języka francuskiego

udziela

dyplomowana w Paryżu nauczycielka języka francuskiego

HALINA TETZLAFFÓWNA

Ul. Raczyńskiego 2 10558

Udzielam gruntownej

nauki języka francuskiego,

(gramatyki, literatury, historji i konwersacji)

— młodzieży, oraz osobom dorosłym osobno i w kołkach —

z Dyplomów Janina Zakrzewska

uczenica szkół francuskich i dyplomowana w Paryżu nauczycielka wyższ. zakł. naukowych.

Zgłoszenia przyjmuje między godz. **5—6.**

Poznań, przy **ul. Ogrodowej nr. 12.** II. ptr. w podw.

Zabezpieczenie BYDŁA (na życie, płodność tucz, w transporcie i na rzeź)

przyjmuje na najkorzystniejszych premjach i korzystnych warunkach

Willy Fr. Swięty

Poznań, W. 3, ulica Bukowska 17.

Agentura generalna zabezp. bydła Haleusia.

Godziny biurowe w dni powsz. od 8-1½. W niedziele zamknięte.

Poszukuje się dzielnych agentów. 11440

Rolnik w Środzie E. G. m. b. H.

Sroda-Schroda (Prov. Posen),

kupuje po najwyższych cenach za gotówkę i prosi o próby nasion

Koniczyny, trawwszelkich i seradeli.

11155

Ciężkie złote

łańcuszki męskie i damskie, zegarki złote i brylanty

poleca bardzo korzystnie

W. KALISKI, ulica Berlińska nr. 5.

W. Janaszek

Poznań — ulica Jezuicka 1

poleca 10905

lampy benzolowe,

(benzol jest na składzie)

okowiciane, naftowe.

Lampy gazowe i elektryczne

Nowości zimowe

Kostjumy	od	30	do	550	mk.
Spódnice	od	15	do	190	mk.
Ulstry	od	38	do	360	mk.
Paletoty aksamit. i plusz.	od	90	do	1200	mk.
Paletoty astrachańskie i krymerk.	od	50	do	400	mk.
Paletoty czarne	od	50	do	320	mk.
Suknie welniane i jedw.	od	60	do	300	mk.
Bluzki	od	12	do	100	mk.
Kabatki dziecięce	od	9	do	110	mk.
Sukienki dziecięce	od	18	do	130	mk.
Halki	od	12	do	80	mk.

Płaszcze futrzane	od	1200	do	2000	
Futra sportowe	od	200	do	460	
Futra.	od	400	do	1200	
Grnitury futrzane	od	60	do	1400	
Garnitury dziecięce.	od	25	do	70	

poleca 11428

M. Malinowski

Stary Rynek 57. parter i I. piętro

Największy specjalny magazyn okryć damskich.

Godła

z napisami wedle podania emaljow., w każdej wielk. dost.

Z. Łętkiewicz & Mińcikiewicz

58-9 Poznań. ul. Nowa 8.

PERFUM KRONA

jest przednim i długotrwałym.

S. G. Schwartz Fabryka eleg. perfumów

Wrocław (Breslau) założ. 1817

---

100 powozów

wszelkich fasonów, nowych i używanych,

poleca 17

C. A. Pritzel, fabryka powozów

Cuestrin-Altstadt.

Ul. Berlińska 6

Praca

Poljera (stolarza) na kilka godzin dzien przyjmie **Max Brill.** Wiktorii 15. skład instrum. 11455

UCZNIA

przyjmie zaraz 11359

Jan Andersch,

mistrz blacharski i instalatorski, ul. Posadowskiego nr. 24.

Poszukuje się do dworu

dziewczyny

z Królestwa lub z Galicji

za służącą przy dzieciach. Dobre polecenie wymagane. Zgłoszenia pod Nr **11342** do Eksp. Kurj. Pozn.

Panienka 20 lat poszukuje posady jako 11355

towarzyszka

do samotnej pani. Łask. oferty uprasza

W. Daszkiewicz

Mühle Lissewo

bei Gollub (Westpr.)

Potrzebny zaraz 11425

urzędnik

wolny od wojskowości lub

urzędniczka

pod dyspozycyę na majątek tysiącmorgowy. Kandydat musi mnie zastępować w sprawach sołeckich (Gutsvorstand).

Pensja podług umowy.

Zgłoszenia piśmienne do

Dom. Runowo

p. Pierschno.

Urzędnik gosp.

żonaty, w śred. wieku, dzielny gospodarz, specjal. w uprawie buraków cukrowych i chowie tuczu świeat. Żona doskonała gospod poszukuje odpowiedniej **posady.** Zgł. do eksp. Oręd. pod nr. **11413.**

Jan Pawłowski - dekarz w Czarnkowie

wróciwszy z pola walki prosi o przekazanie robót dekarskich w łupku, papie lub dachówce, które wykonuje pod długoletnią gwarancją.

BONY II. klasy

do 6-letniej dziewczynki dla początków nauki. Krawiecczyzna domowa konieczna 11341

Olszewska, Lidzbark-Olszewo (Lantenburg — W.-Pr.)

Chłopiec

z lepszem szkolnem wykształceniem, który ma chęć pracować w biurze, może się zgłosić piśmiennie do biura 11459

„Zjednoczenie lekarzy Poznańskich"

ulica Berlińska nr. 5.

Nauczycielka

w młodsz. wieku posiadająca język angielski i francuski, z językiem wykład. polskim, muzykalna potrzebna zaraz do dziewczynki 15 letniej, dla której by była zarazem towarzyszką. O łaskawe zgł. z podaniem świadectw, wysokość pensyi i fotografii prosi 11396

Dr. Szczepański,

w Wąbrzeźnie (Briesen W. Pr.)

Poszukuję zaraz

Kupna

Poszukujemy dla szybko decydującego się reflektanta 11446

600—800 mórg,

dobrej ziemi wraz z kompletnym inwentarzem. Oferty z podaniem wpłaty uprasza firma

Neyman & Sp. zapisane towarzystwo handl.

biuro centr. Poznań O. 1. Piekary 5.

Kupuję każdą ilość lub cały zbiór

znaczków pocztowych zagranicznych, niemieckich i polskich, także pieniądze starożytne. Oferty z podaniem ceny uprasza się do ekspedycji Kuriera Poznańsk. pod nr. **11460**

Płacę najwyższe ceny

za stare meble, pianina, kupuję całe urządz. hotelowe, pensionatów, wil i całkowite spadki. 11272

Kallmannsohn,

ulica Garncarska 3.

Parcele leśne 11319

starsze drzewo nie daleko kolei lub rzeki, także drzewo wyrobione z dostawą na dworzec **kupuje**

Mieczkowski

Poznań, ulica Lipowa 2

Poszukuję **pożyczki**

25000 mk.

na I. hip. na dobrą ziemię w pobliżu Poznania. Oferty pod J. G. Nr. **11373** do Eksp. Kurjera Pozn.

Sprzedaże

Sprzedam używane **pianino.**

Max Brill, skład instrumentów. ul. Wiktorji 15. 11453

Drzewo opałowe,

wiory do palenia, wędzenia i trociny

mają do oddania 11432

W. Nowakowski i Synowie

Poznań, ul. Małgorzaty 32.

Poszukuje się **kupna** **pianina**

Zgł. do eksp. nin. pisma p. nr. **11451.**

Dzierżawy.

Mieszkanie wielkopańskie

7 pokoi z wszelk. wygod., centr. ogrzew. i ciepłą wodą przy **ul. Marjańskiej 4.** I. p. zaraz lub później do wynajęcia. Bliższ. wiadom. udzieli 9702

M. Powidzki, ul. Bismarka 8.

Pokój umeblowany

z fortepianem do wynajęcia. osobny wchod z korytarza 11435

Rybaki 21 parter na prawo. —

Poszukuję natychmiastowego kupna osobno położon. majątku w Księstwie 600-800 mg,

dobrej ziemi (bonitacja przynajmniej 2 marki z morgi) w pobliżu kolei, **z dobremi budynkami** oraz przyzwoitym domem mieszk. Szczegółowe zarysy najchętniej wprost od sprzedających proszę przesyłać do ekspedycji Kurj. Pozn. pod nr. **11341.**

Magistratsbekanntmachungen

Verteilung von Zwiebeln.

Nach § 4 der Verordnung des Magistrats vom 17. März 1917 über Lebensmittelkarten wird für den Stadtbezirk Posen folgendes bestimmt: Haushaltungen, die weniger als 10 Pfd. Zwiebeln besitzen, können auf Bezugsschein 6 der Lebensmittelkarte ½ **Pfund ausländische Zwiebeln entnehmen.**

Der Bezugsabschnitt 6 ist bei einem beliebigen Kleinhändler gegen Rückgabe der Quittung bis zum 5. November abzugeben. Die Ware wird für die Altstadt vom 8. November ab, für den Stadtteil Wilda vom 9. November ab, für den Stadtteil St. Lazarus vom 11. November ab, fuer den Stadtteil Jersitz vom 12. November ab gegen Rueckgabe der Quittungen zur Verfuegung stehen.

Die Kleinhaendler aus der Altstadt erhalten die Zwiebeln am 6. und 7. November, aus dem Stadtteil Wilda am 8. November, aus dem Stadtteil St. Lazarus am 9. November, aus dem Stadtteil Jersitz am 10. November im Oberschlesischem Turm **zu 45 Pfennig für das Pfund.**

Die Verbraucher haben an die Kleinhändler **56 Pfennig für das Pfund** zu zahlen.

Die Preise sind Hoechstpreise im Sinne des Gesetzes ueber Hoechstpreise vom 4. August 1914 in der Fassung vom 17. Dezember 1914, ergaenzt durch Verordnungen vom 28. September 1915 und 23. März 1916. 11461

Abgabe von Petroleum.

Auf die Petroleummarke 3 kann im Monat November 1½ Ltr. Petroleum zum Preise von 36 Pfennig für das Liter entnommen werden.

Händler, welche die für September/Oktober eingekommenen Petroleummarken noch nicht abgeliefert haben, erhalten vorläufig das November-Petroleum nicht zugeführt. Vom 15. November ab wird über diese Mengen Petroleum anderweitig verfügt werden, wenn die Marken auch bis dahin nicht abgeliefert sein sollten.

Die Ausfuehrungsanweisung des Magistrats vom 15. August 1917 zur Verordnung des Regierungspräsidenten in Posen vom 18. Juli 1917 über Getreide, Brot und Mehl wird in Abschnitt 1. Allgemeine Vorschriften § 1 in Nr. 8 Streckungsmittel, dahin geändert:

Bei der Bereitung von Roggen- und Weizenbrot in der Zeit vom 1. bis 15. November 1917 muss das Mehl dadurch gestreckt werden, dass Kartoffeln mit verwendet werden. Bei Verwendung gequetschter oder geriebener Kartoffeln muss der Kartoffelgehalt des Brotes wenigstens 20 Gewichtsteile auf 90 Gewichtsteile Getreidemehl betragen.

Auf Antrag kann genehmigt werden, dass zur Brotbereitung anstelle von frischen Kartoffeln auch Kartoffelerzeugnisse (Flocken, Walzmehl oder Stärkemehl) verwendet werden. Bei Verwendung von Flocken, Kartoffelwalz- oder Stärkemehl muss der Kartoffelgehalt des Brotes mindestens 10 Gewichtsteile auf 90 Gewichtsteile Getreidemehl betragen.

Posen, den 31. Oktober 1917.

Der Magistrat. 11162

Städtischer Lebensmittelverkauf.

Am Donnerstag, den 1. November 1917 werden in unseren Verkaufsstellen:

Oberschl. Turm	Petriplatz 4
Viktoriastr. 19	Helenenstr. 19
Glogauerstr. 96	Wallischei 8/9
Kronprinzenstr. 61.	

fette holländische Suppenhühner

zum Preise von 4.30 M für 1 Pfund **ohne Fleischkarten** verkauft.

Die Hühner werden nur an Verbraucher, nicht an Speisewirtschaften oder Wiederverkäufer abgegeben.

Der Magistrat. 11447

Bekanntmachung.

Wegen der Auszahlung der Reichsunterstützung an Angehörige von Kriegsteilnehmern aus der Stadt Posen für den Monat November 1917 wird auf die an den Anschlagsäulen angeheftete Bekanntmachung hingewiesen.

Posen, den 31. Oktober 1917. 11448

Der Magistrat.

Zakład dentystyczny Kazimiera Janusz

Poznań, pl. Wilhelmowski 8.—Tel. 1195.

W Zninie jest obszerny, bardzo korzystnie położony i świetnie prosperujący

skład kolonjalny i żelaza wraz z hotelem

od 1. 4. 18. na sprzedaż lub do wydzierżawienia.

Zgłoszenia uprasza się do ekspedycji Kurjera pod nr. **11431.**

Tanie domy subhastacyjne

są do nabycia za pieniądze bankowe. Reflektanci zechcą nadesłać zgł. do eksp. Kur. Pozn. pod nr. **11428.**

Ożenki

Górnoślązak, lat 29 pragnie się

ożenić

z panną w starszym wieku, dobra polką i miłego charakteru. Łaskawe zgłoszenia z dołączeniem fotografji do Kurj. Pozn. pod nr **11445.**

Panienka

w czarnej futrzanej czapce i kołnierzu, z czarną wstążką w warkoczu, kupująca w sobotę 27. X o 8/4 7 wieczorem bilet II klasy z Poznania do? obserwowana przez pana w oliwkowym ulstrze z pledem na ręku zechce łaskawie podać swój adres pod Agronom do eksped. tegoż pisma pod nr. **11412.** Dyskrecja rzecz honoru.

Kradzież z włamaniem

wykonano w składzie mym w nocy z dnia 18. na 19. b. m. i zabrano pewną ilość **złotych zegarków męskich (również bijące) i damskich, zegarków srebrnych, pierścionków i łańcuszków.** Każdy zegarek mój łatwo poznać można, gdyż na tylnem zamknięciu wewnątrz w prawym kąciku ma następujący znak C 13 n. Znak ten jest bardzo drobno ręką rysowany. Głoska C i n są przy każdym zegarku te same, tylko numer jest zawsze inny. Upraszam o nadesłanie śladów towaru mego za dobrem wynagrodzeniem.

C. Chwiłkowski, Grodzisk.

Tel. 92. 11429

Biedna wdowa **ZGUBIŁA**

na dworcu w Poznaniu **portmonetkę** z mniejszą kwotą pieniężną. Uczciwy znalazca zechce oddać w eksp. Orędownika pod nr. **11457.**

ALT-POSEN

— Wielka Berlińska 5. — przy moście Teatralnym

Codzien. wieczor. o godz. 7½

wielki pierwszorzędny

program rozmaitości

Grete i Fred Endwikat

Rodzeństwo Petzold

Kity Deanos i partner

Grete Freitag

Rodini 11026

Welda i Freda.

W niedziele 2 przedstaw. po południu o godz. 3½ i wieczorem o 7½.

Trzy piękne książeczki

Krótkie nabož. do Najśl. Serca Jezusa i św. Anton.

Ratuj dusze w czyścu.—

Nabożeńst. za dusze w czyścu cierp.

Nowenna na cześć Niepok. Poczęcia Najśw. P. Marji

Wysyła za nadesłan. 60 f.

C. Wojciechowski Srem

Do nabycia w każdej księgarni.

NORA lakier na paznogcie

jest niezbęd. do pielęgnacji paznogci

S. G. Schwartz Fabryka eleg. perfumów.

Wrocław (Breslau) założ. 1817

Dodatek do numeru 250. Kurjera Poznańskiego

Poznań, dnia czwartek 1 listopada 1917.

Walka o polską Radę polityczną w Rosji.

Jak już donosiliśmy, wywołała żywe protesty wśród polaków w Rosji sprawa utworzenia Rady politycznej przy boku prezesa Komisji Likwidacyjnej p. Lednickiego. Cały szereg poważnych polityków polskich upatrywał słusznie niebezpieczny precedens w tem, że z ramienia rządu rosyjskiego i przy p. Lednickim, jako urzędniku tegoż, powstać ma ciało, które otrzymuje charakter polskiej reprezentacji politycznej. Uwzględniając w dodatku fakt, że skład członków tej nowo powstającej Rady zależeć ma zupełnie od p. Lednickiego, zrozumieć można w całej pełni opór przeciwko temu polityków polskich, którzy wskutek tego wystąpili także z Komisji Likwidacyjnej, o ile byli jej członkami. Dla lepszego zrozumienia sprawy podajemy nadesłany nam z Kopenhagi dekret rządowy rosyjski, dotyczący utworzenia Rady politycznej. Komunikat Komisji Likwidacyjnej o tym dekrecie brzmi, jak następuje:

W dniu 10. sierpnia rb. na wniosek prezesa Komisji Likwidacyjnej została przez Rząd Tymczasowy powzięta uchwała o stworzeniu Rady przy prezesie Komisji Likwidacyjnej. Odnośny dekret Rządu Tymczasowego został w dniu 16. września podpisany i tekst jego dosłowny brzmi jak następuje:

„Uzupełniając Prawo o Komisji Likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego z dnia 15. marca 1917 r. oraz inne uchwały Rządu Tymczasowego o pomienionej Komisji Likwidacyjnej, postanowiono:

1. Utworzyć przy Prezesie Komisji Likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego Radę dla przedwstępnego opracowania spraw i zarządzeń, wnoszonych pod jej obrady przez Prezesa.

2. Rada przy Prezesie Komisji Likwidacyjnej składa się z członków, mianowanych i uwalnianych na mocy dekretów Rządu Tymczasowego, na skutek odnośnych przedstawień Prezesa Komisji Likwidacyjnej.

3. Prezes Komisji Likwidacyjnej przewodniczy na Radzie osobiście, lub też powierza przewodniczenie członkowi Rady, stosownie do swego życzenia.

4. Prezesowi Komisji Likwidacyjnej poleca się określić wewnętrzny tryb działalności Rady, oraz zapraszać do udziału w niej z głosem doradczym osoby, których współudział może być pożytecznym ze względu na ich wiadomości fachowe".

Zgodnie z p. 1-szym przytoczonej uchwały Rządu Tymczasowego powstająca przy Prezesie Komisji Likwidacyjnej Rada działać będzie w zakresie objętym przez kompetencję i obowiązki Prezesa Komisji Likwidacyjnej.

Po wydaniu aktu z dnia 17. marca o niepodległości Polski, stosunek Rosji do Polski uległ zasadniczej zmianie, albowiem zapowiedzianem zostało przejście władzy państwowej w ręce Narodu polskiego, osiadłego w kraju na ziemi ojczystej. W Rosji jednak pozostały sprawy polskie, które były i będą decydowane przez władze państwowe rosyjskie, jako sprawy w państwie rosyjskiem będące.

Rząd Tymczasowy i inne organy państwowe rosyjskie, skierowywały wszelkie bieżące sprawy polskie do opinji Prezesa Komisji Likwidacyjnej i jednocześnie organizacje i instytucje społeczne polskie, jak i liczne jednostki poszczególne ze społeczeństwa polskiego zwracały się i zwracają do Prezesa Komisji Likwidacyjnej z najrozmaitszemi wnioskami, żądaniami, prośbami i skargami, odwołując się do niego, jako do czynnika władzy do spraw polskich w Rosji.

Wobec ważności spraw do interwencji opinii lub wykonania Prezesa Komisji Likwidacyjnych przez Rząd Tymczasowy i społeczeństwo polskie przedstawianych, oraz wobec doniosłego ich w niektórych wypadkach znaczenia politycznego i wynikającej stąd odpowiedzialności Prezesa Kom. Likw. zarówno wobec Rządu Tymczasowego jak i społeczeństwa polskiego, powstała konieczność powołania do życia nowej instytucji, któraby, mając charakter urzędowy jak i osoba Prezesa Komisji Likwidacyjnej, w pełnieniu związanych z jego stanowiskiem obowiązków udział czynny i oficjalny brała.

Instytucją taką będzie powołana uchwałą Rządu Tymczasowego, z dnia 10. sierpnia Rada przy Prezesie Komisji Likwidacyjnej, która będzie miała za zadanie dawać swe opinje w sprawach polskich w Rosji wynikających.

W konsekwencji stwarzania przy prezesie Komisji Likwidacyjnej Rady, stanowisko jego jako czynnika władzy państwowej w Rosji, nie ulega zasadniczej zmianie z tą tylko różnicą, iż działalność prezesa w zakresie spraw do jego opinji lub interwencji skierowywanych będzie pozbawioną cech indywidualnego opinjowania, a zostanie oparta na wspólnej zbiorowej pracy członków Rady, lista których ma być ułożoną w wyniku narad z polskiemi organizacjami politycznemi.

Prawo z dnia 10. sierpnia, ustanawiając Radę przy Prezesie Komisji Likwidacyjnej, jako instytucję ściśle urzędową, pozostawia Prezesowi Komisji Likwidacyjnej zupełną swobodę nietylko określania jej składu osobistego, lecz także i sposobu obrania kandydatów na stanowisko członków Rady.

Korzystając z tego prawa Prezes Komisji Likwidacyjnej zwrócił się w dniu 20. bm. do dostojników duchowieństwa polskiego, do całego polskiego składu Komisji Likwidacyjnej i do istniejących organizacji politycznych polskich z listem, w którym prosił o wysłanie przedstawicieli i przybycie na posiedzenie zwoływane na dzień 25. września do omówienia i zdecydowania sprawy zorganizowania Rady przy Prezesie Komisji Likwidacyjnej. (K.)

Deklaracja C. K. O. przeciw Radzie politycznej.

Kopenhaga, 22. października.

Centralny Komitet Obywatelski Królestwa Polskiego złożył rosyjskiemu prezesowi ministrów, w sprawie ustąpienia członków C. K. O. z Komisji Likwidacyjnej deklarację następującej treści:

„Do Pana Prezesa Rządu Tymczasowego.

„W dniu 20. września roku bież. Prezes Komisji Likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego, zawiadomił członków Komisji polaków, przedstawicieli organizacji społecznych Królestwa Polskiego, że przy jego boku, ukazem Rządu Tymczasowego, będzie utworzona Rada; że Rada ta składać się będzie z polaków, mianowanych i usuwanych ukazami Rządu Tymczasowego, na przedstawienie prezesa Komisji, i że zadaniem Rady będzie opinjowanie o polskich sprawach politycznych.

Na skutek tego oświadczenia Prezesa, członkowie Komisji Likwidacyjnej polacy — przedstawiciele Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego, Centralnego Towarzystwa Rolniczego Królestwa Polskiego, Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Królestwa Polskiego, tudzież Rady Zjazdów Polskich Organizacji pomocy dla ofiar wojny listem z dnia 20. i 24. września zawiadomili prezesa o swojem ustąpieniu z Komisji.

Utworzenie Rady zasadniczo zmienia charakter Komisji Likwidacyjnej; wbrew bowiem pierwotnym jej zadaniom, wskazanym w ukazie z dn. 15. marca br., z Komisją ma być połączona polska reprezentacja polityczna. Takie połączenie jest niedopuszczalne, zarówno dlatego, że Komisja Likwidacyjna jest urzędem rosyjskim, jak i dla tego, że wyrazicielami polskiej myśli politycznej mogą być jedynie wybrańcy polskiej ludności lub też polskich organizacji politycznych i społecznych, obdarzeni zaufaniem społeczeństwa i działający na mocy wyboru, nie zaś na zasadzie nominacji rządowej.

Powstająca Rada nie będzie wyrazicielką polskiej myśli politycznej, a więc nie może uczynić zadość potrzebie dokładnego zawsze informowania Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej rosyjskiej o politycznych opinjach i dążeniach polaków — co jest niezbędne dla ustalenia dobrych stosunków pomiędzy Rosją i Polską.

Rada przy prezesie Komisji Likwidacyjnej, nie odpowiadając temu istotnemu zadaniu, stanowi usiłowanie utworzenia w Rosji fikcyjnego przedstawicielstwa polskiej myśli politycznej z nominacji rządu, gdyż przedstawicielstwo to wykonywać mają osoby, mianowane przez rząd rosyjski na przedstawienie mianowanego również przez ten rząd urzędnika.

Takie zarządzenie stoi w wyraźnej sprzeczności z aktem Rosyjskiego Rządu Tymczasowego z dnia 17. marca 1917 r., proklamującym niepodległość Polski i wręcz uchybia przewodnim zasadom demokratyzmu.

Centralny Komitet Obywatelski Królestwa Polskiego na posiedzeniu dnia 25. września, przyjąwszy do wiadomości fakt ustąpienia członków Komitetu z Komisji Likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego, uznał, w myśl zasad powyżej przytoczonych, że dalszy w Komisji Likwidacyjnej udział członków Komitetu jest niemożliwy, dopóki trwać będzie w mocy postanowienie Rządu Tymczasowego o utworzeniu Rady przy prezesie Komisji Likwidacyjnej. K.

W tej samej sprawie odbyło się w Petersburgu nadzwyczajne zebranie Klubu narodowego, zwołane dla powzięcia decyzji w sprawie Rady politycznej polskiej przy prezesie Komisji Likwidacyjnej, — rady, nominowanej przez rząd rosyjski. Zebranie zagaił przewodniczący p. Fr. Nowodworski i udzielił głosu posłowi Gościckiemu, który w dłuższem doskonale argumentowanem przemówieniu scharakteryzował szkodnictwo narodowe nowej imprezy politycznej p. Lednickiego i wogóle całą dwulicowość tego działacza emigracyjnego w tej rozstrzygającej godzinie naszych dziejów porozbiorowych.

Zabierali jeszcze głos w tej samej sprawie pp. prof. Stanisław Grabski, Zdziechowski, Nowodworski, Maliński, Ciechowski, Miniewski i Wojnillowicz, potępiając solidarnie szkodliwy dla interesów narodowych pomysł „Rady" nominowanej i uwalnianej według własnego widzimisię rządu i p. Lednickiego, tudzież demaskując wszystkie ukryte w statucie „Rady" niedomówienia, poczem zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję następującą:

Zważywszy,

1) że instytucje polskie, mające wyrażać polską opinję polityczną z natury swej ani w łonie urzędów państwowych niepolskich, ani z ramienia takich urzędów powstawać nie mogą, i że zasada ta, jaknajściślej zawsze przestrzegana nawet w dobie niewoli naszego narodu, tembardziej obowiązuje dzisiaj — wobec uznanego już powszechnie prawa Polski do niepodległego państwowego bytu;

2) że Komisja Likwidacyjna do spraw Królestwa Polskiego jest urzędem państwowym rosyjskim, a jej prezes stoi na czele urzędu rosyjskiego, i że tem samem ani w Komisji Likwidacyjnej, ani przy jej prezesie nie może być wytworzony organ, powołany do wyrażania niezależnej opinji narodowej polskiej;

3) że mająca powstać z nominacji rządu Rada przy prezesie Komisji Likwidacyjnej do opinjowania w sprawach polskich ma mieć, jak to z komunikatu prezesa Komisji Likwidacyjnej z dn. 25. września br. wynika charakter polskiej Rady politycznej i zwłaszcza przez obcych, niechybnie za taką uznawana by była.

Polski Klub Narodowy uchwala:

I. Wyrazić protest przeciwko utworzeniu tego rodzaju Rady przy prezesie Komisji Likwidacyjnej, widząc w takiej instytucji targnięcie się na samoistność naszego życia narodowego i istotne pogwałcenie proklamowanej przez Rząd Tymczasowy niepodległości Polski, oraz uznawanych powszechnie zasad demokratyzmu przy tworzeniu wszelkiego rodzaju ciał społeczno - politycznych.

II. O powyższej uchwale zakomunikować rządowi rosyjskiemu.

Z Królestwa.

Zwolennicy polityki realnej a „aktywizm".

»Deutsche Warschauer Ztg.« pisze:

„Realiści, jak się dowiadujemy ze źródeł polskich, brali wybitny udział w uroczystości wprowadzenia Rady Regencyjnej. Konstanty Komierowski był mistrzem ceremonji na Zamku Królewskim, Stefan Dembiński sekretarzem komitetu, urządzającego obchód uroczysty. Do gabinetu Rady Regencyjnej wstąpili z pośród realistów: Wacław Babiński jako naczelnik kancelarji i Leon Goldstand jako skarbnik. Jeden z przywódców realistów, Zygmunt Chełmicki, objął stanowisko kanclerza Rady Regencyjnej. Należy jeszcze dodać, że członek Rady Regencyjnej książę Lubomirski zajmował stanowisko, sympatyzujące z tą partją. Tym sposobem mocne przymierze, które łączyło przez dwa lata realistów z narodowymi demokratami, całkowicie się rozwiązało. Na mieście opowiadają, że partja realistów połączy się ze stronnictwami, popierającemi rząd polski".

Na innem miejscu pisze »Deutsche Warschauer Ztg.«:

„Aż do ostatnich czasów tylko jedna jedyna grupa konserwatystów polskich stała na gruncie budowy państwowości polskiej w sensie aktu z dn. 5. listopada, mianowicie tak zw. Stronnictwo Narodowe. Partja ta powstała z rozłamu, jaki się wytworzył w stronnictwie narodowo - demokratycznem wskutek zajęcia przez to ostatnie stronnictwo postawy, sympatyzującej z odezwą wielkiego księcia Mikołaja. W Tymczasowej Radzie Stanu Stronnictwo Narodowe było reprezentowane przez pp.: hr. Rostworowskiego, Łuniewskiego i Janickiego. W Radzie miejskiej jest przedstawicielem tego stronnictwa p. Zbrowski. Dotychczas była ta grupa tym wszystkim, którzy bezpośrednio nie uczestniczyli w poufnych obradach międzypartyjnych, prawie nieznaną. Wydawała ona przez czas krótki »Tydzień Polityczny«, który miał bardzo małą poczytność. Obecnie czyni to Stronnictwo usiłowania, aby przedsięwziąć zabiegi w kierunku jednania sobie zwolenników; w zeszłą niedzielę urządziło ono po raz pierwszy większe zgromadzenie publiczne, na którem mówcy wyjaśniali obecne położenie polityczne i znaczenie Rady Regencyjnej".

Sprostowanie Rady Regencyjnej. Z gabinetu cywilnego Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego otrzymały pisma następujący komunikat:

W nr. 297. krakowskiego »Ilustrowanego Kurjera Codziennego«, z soboty dnia 27. bm. ukazał się rozkaz dowództwa legjonów do żołnierzy, w którym między innemi powiedziano: „Za zgodą Najjaśniejszej Rady Regencyjnej macie Ojczyźnie i jej dobru świadczyć służby wojenne na kresach dawnych dzierżaw Rzeczypospolitej, raz już tak godnie bronio-

Z krwawych lat.

(Wizje.)

O bracia, o bracia moi!
Umarły zbudził mnie w nocy,
I jeszcze w oczach mych stoi...

Gdy ciało było bez mocy,
Gdy dusza była w uśpieniu,
Umarły zbudził mnie w nocy.

Zaskrzypiał piasek w podsieniu,
Zaskrzypiały deski u progu,
I coś ruszyło się w cieniu...

Ktoś stanął przy mym barłogu,
Krytym żołnierskim łachmanem,
Skąd rozpacz bluźni i Bogu! —

Ręce miał skute kajdanem,
Krew z oczu ciekła przez lica,
I siąkła w gnieźle chowanem.

Męką krwawiła źrenica;
Znak niewolnika miał w skroni,
A twarz miał — mego rodzica!...

— — — — — — — — —

O bracia! dziś o północy,
Gdy jęczał wicher na dworze,
Matkę widziały me oczy...

Gdy wszystkie skrzyły się zorze,
Gdy wszystkie gwiazdy się skryły,
Ktoś cicho płakał na dworze...

Przyszła z dalekiej mogiły,
Którą żegnałem chłopczyną,
A którą ziela zakryły.

Przyszła północną godziną,
Przez rosy nocne i mroki;
Twarz miała straszną i siną...

Wciąż jeszcze słyszę jej kroki,
Wciąż widzę łzy w jej źrenicach,
I ten ból straszny, głęboki!

Znak miała krwawy na licach,
Cięty żołdackim batogiem,
Widomy nawet w ciemnicach.

O bracia, o bracia moi!
Matkę widziały me oczy...

— — — — — — — — —

A potem sen pełen trwogi.
Objął tę głowę zbiedzoną,
I powiódł w dalekie drogi. —

Widziałem rolę skrwawioną,
I straszne trupy na ziemi,
I chatę w polu spaloną.

Ktoś kwilił usty drżącemi,
Ktoś jęczał imię mi znane,
Ktoś szeptał słowy Bożemi....

Trzy straszne trupy porwane —
Trzech braci było u ojca —
W żołnierski łachman ubrane.

Dorodnych pacholąt trójca;
Odwuch powaliły te groty,
A jeden, ach! samobójca....

I siostry były — sieroty;
Obie w żebraczym łachmanie,
Nędza — i włosów blask złoty!

A młodsza: matki kochanie;
Dziecko — a hańba brzemienna,
Na trupach miała posłanie!

Za oknem łka noc jesienna,
Wicher zawodzi rozpacznie,
U progu jęków Gehenna....!

— — — — — — — — —

O bracia, o bracia moi!
Niedługo świtać już zacznie,
A ciemność w oczach się dwoi.

Strach sercem tłucze rozpacznie —
A nikt nie dzierży pochodni! —

O bracia, o bracia rodni!

Poznań.

Roman Wilkanowicz.

Pokłosie literackie.

Dwa nowe pisma.

Inter arma silent musae! Gdy Mars się rozsroży — milkną córy Apollina. A jednak do wielu niespodzianek, w jakie obfituje obecna wojna światowa, dochodzi jeszcze jedna, sympatyczna: zaprzeczenie — przynajmniej w części znaczniejszej — prawdziwie odwiecznego przysłowia. W pierwszej coprawda chwili, gdy pierwsze zagrzmiały działa i gdy pierwsze rozległy się jęki mordowanych — zalękły się muzy i oniemiały. Ale niebawem znów jęły się imać swego posłannictwa, jak gdyby na pociechę skołatanej ludzkości. I to wszędzie — w Polsce może najwięcej. W teatrach życie wre, jak za dawnych dobrych czasów — z wyjątkiem oczywiście jedynego teatru poznańskiego! — w salach koncertowych życia moc, wystawy sztuk pięknych obsyłane licznie i nie byle czem, pracownie naukowe w pełnym ruchu, lutnie poetów rozbrzmiewają na różną nutę. Ruch wydawniczy, który zamarł był nieco w pierwszym roku wojny, ożywił się w następnym i zdwoił wręcz swoją energję. Akademja Umiejętności raz wraz rzuca swe poważne tomy, będące chlubą nauki polskiej, Romer daje narodowi naszemu i narodom obcym swój potężny Atlas ziem polskich, nakłady polscy, jak Gebethner i Wende w Warszawie, jak Czernecki i Bov w Krakowie, jak Księgarnia Polska, Gubrynowicz, Połoniecki i Altenberg we Lwowie, i tylu innych rzucają w obieg setki książek, mimo coraz większych trudności w reprodukcji. Do nich należy też i nakład Księgarni św. Wojciecha, Karola Rzepeckiego, a ostatnio i „Ostoi" w Poznaniu. Stosunkowo najwięcej może ucierpiało wydawnictwo pism periodycznych, ilustrowanych. Taki »Tygodnik Ilustrowany« i »Świat« ukazują się dziś w rozmiarach nieco uszczuplonych. Miesięczniki natomiast naukowe i poświęcone zagadnieniom kulturalnym ukazują się niemal w dawnej objętości, — wspomnijmy tylko warszawski »Sfinks« i »Życie Polskie«, lwowski »Pamiętnik literacki«, »Przegląd Historyczny« itd. Do nich dochodzi poważny »Rok Polski«, założony w Krakowie w trzecim roku wojny, a redagowany wręcz znakomicie, z głęboką troską o całość Polski i o wszelkie przejawy jej życia [illegible] — Stwierdzenie tego żywego tętna we wszystkich dziedzinach wobec nagromadzonych zagadnień i potrzeb, stanowić musi dla każdego moment pokrzepiający i zagrzewający do wydobycia największej sumy energii. Tem bardziej, gdy obecnie, w czwartym roku srożącej się wojny, powitać nam należy dwa nowo powstałe pisma periodyczne — jedno w Poznaniu, drugie we Lwowie. Pierwsze— dwutygodnik »Zdrój«, poświęcony „sztuce i kulturze umysłowej", drugie, luksusowe »Ex libris«, poświęcone polskiemu bibljofilstwu.

»Zdrój« ma już swoją historję, której dla przypomnienia należą się dwa słowa. Pojawienie się »Zdroju« poprzedził prospekt, zapowiadający z pewną zadzierżystością bojową zadzierżgnięcie nici z aktualnem u nas przed dwudziestu laty hasłem »sztuki dla sztuki«. Prospekt, zaraz po swem ukazaniu się, wywołał rzeczową krytykę ze strony p. Dr. Moraczewskiego z Galicji na łamach »Dziennika Pozn.«, tudzież ze strony p. Dr. J. N. Szumana i p. Brezowej na łamach »Kurjera Pozn.« Odpowiadali w tonie mniej lub więcej namiętnym pp. Stanisław Przybyszewski i Jerzy Hulewicz, współwłaściciel i naczelny redaktor »Zdroju«. Koniec końców »wyznanie wiary«, wypowiedziane zbyt wielu słowy, wywołało serję nieporozumień i dużo złej krwi.

Bojowy ten ton powtarza się i we wstępnym artykule redakcyjnym zeszytu I »Zdroju«, podpisanym przez p. Jerzego Hulewicza. Artykuł ten jest właściwie częściowem powtórzeniem wzgl. streszczeniem prospektu, który znów jest żywem odbiciem nietylko pojęć, ale całych zdań, zawartych w broszurze Przybyszewskiego p.t. »Poznań ostoją myśli polskiej«. Redakcja w sposób ostry piętnuje wszelkie kołtuństwo, partykularyzm, ordynarny utylitaryzm, słodkawo-wstrętny sentymentalizm, nieznośną trywjalność i pospolitość, — z pogardą odwracając się od sztuki, która służyła do »umilenia przykrych chwil, tudzież jako narkotyk na bezsenność lub »pokrzepienie« serc, która miała być dla najszerszych mas dostępną, a względem »moralnym« nieskazitelną, podnosić na duchu, krzepić ogół, wytwarzać w narodzie wszelkiego rodzaju tężyznę i bronić społeczeń-

nych ofiarą i krwią 2-ej brygady i wypróbowaną mocą znaczyć trwale granice państwa polskiego". Ustęp ten ma swoje źródło w nieścisłej interpretacji prywatnego listu księcia Zdzisława Lubomirskiego z dnia 13. października, a przeto kiedy jeszcze Rada Regencyjna nie istniała, do oficerów i żołnierzy legjonów w Przemyślu, w którym książę wypowiedział radę, aby przez opór naczelnej komendy k. k. armji austryjackiej nie wywołać zgubnych następstw dla legjonów i tem samem nie utrudniać powrotu tychże legjonów, jako wojska polskiego do kraju.

Sekretarz gieneralny Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego ks. dr. Z. Chełmicki.

—

Statuty uniwersytetu i politechniki. »Dziennik rozporządzeń« podaje niektóre zmiany w dotychczasowym statucie uniwersytetu warszawskiego i politechniki:

§ 5. statutu uniwersytetu brzmi, jak następuje:

„Uniwersytet podlega władzy zwierzchniej dyrektora departamentu wyznań religijnych i oświecenia publicznego, który też powołuje wykładających."

W § 17 powiedziano, że rektor wybierany jest przez ciało nauczycielskie. Wybory odbywają się na 4 tygodnie przed ukończeniem semestru letniego. Wybory są tajne. Z przebiegu wyborów powinien być sporządzony protokół który podpisują rektor i podrektor. Protokół przesyła się dyrektorowi departamentu wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Dyrektor, jeśli aprobuje wybór, przedstawia go do zatwierdzenia Radzie Regencyjnej. W razie, jeżeli dyrektor departamentu wyznań religijnych i oświecenia publicznego dokonanego wyboru nie zaaprobuje lub w wypadku, jeśli Rada Regencyjna wyboru nie zatwierdzi, ciało nauczycielskie uniwersytetu przystępuje do wyboru ponownego z wyłączeniem kandydatury niezatwierdzonej.

Uniwersytet posiada obecnie wydziały: wydział prawa i nauk politycznych, wydział lekarski i wydział filozoficzny. Językiem wykładowym i urzędowym jest język polski.

Przepisy powyższe dotyczą również politechniki, która posiada obecnie wydziały: wydział inżynierji budowlanej, wydział inżynierji wodnej, wydział budowy maszyn i elektrotechniki, wydział chemji i wydział architektury.

Rozporządzenia powyższe, jak podaje »Dziennik rozporządzeń«, podpisał w dniu 24. bm. gienerał - gubernator warszawski von Beseler.

—

Religja katolicka w szkołach niemieckich. »Deutsche Lodzer Ztg.« donosi, że arcybiskup warszawski upoważnił proboszcza gubernatorstwa wojennego Brettlego do udzielania lekcji religji katolickiej w szkołach niemieckich w Łodzi.

—

Hojna ofiara. Jak donosi »Kurjer Warszawski«, p. Stanisław Falkowski, inżynier, z polecenia p. Stanisława Jasiukowicza złożył w jego imieniu do Rady Głównej Opiekuńczej ofiarę w sumie 15 000 rb.

Za hojną tę ofiarę prezydjum R. G. O. wyraża ofiarodawcy serdeczne podziękowanie.

—

Amnestja w okupacji austryjackiej. Gienerał - gubernator wojskowy hr. Szeptycki ogłosił odezwę, w której obwieszcza, że opuszcza karę do trzech miesięcy więzienia i 1500 koron grzywny. Nadto władze przedkładać mogą wnioski o załagodzenie kar takim osobom stanu cywilnego, które nie są objęte ogólnem ułaskawieniem, jednakże są godne łaski. Odnosi się to przedewszystkiem do przestępstw natury politycznej.

Z Galicji.

Rekwizycje dzwonów na Podhalu. »Gazeta Podhalańska« donosi: W powiecie tutejszym odbywa się rekwizycja dzwonów. Najlepszym dowodem ducha religijnego wśród naszej ludności, są sceny, jakie odbywają się przy zdejmowaniu i zabieraniu dzwonów. Takie sceny miały miejsce w Szaflarach, Nowym Targu itd., gdzie tłum kobiet uniemożliwiał pracę w spełnianiu rozkazów.

Rok Kościuszkowski.

Oborniki. Na dniu 15. października odbyło się w tutejszym kościele uroczyste nabożeństwo w setną rocznicę zgonu naszego wielkiego bohatera Kościuszki. W odpowiednio w brzozy nasze ukochane przybranej świątyni odprawił miejscowy ks. proboszcz Jaraczewski o godzinie 9. uroczystą mszę św. o opiekę Bożą dla naszej ojczyzny a po niej przemówił w serdecznych, gorących, z serca i do serca płynących słowach do zebranych licznie parafjan. Po kazaniu popłynął z piersi wszystkich obecnych przed tron Najwyższego nasz hymn narodowy »Boże coś Polskę«.

W ostatnią zaś niedzielę, 28., urządziło Towarzystwo Pań Miłosierdzia w prywatnem kółku uroczystość Kościuszkowską, składającą się z odśpiewanej wspólnie pieśni »Z dymem pożarów«, z deklamacji, śpiewów, gry na skrzypcach i obszernego a treściwego odczytu, wygłoszonego z wielką werwą. Była to dla zebranych bardzo licznie w głównej części pańskie uczta duchowa. Wszyscy występujący w tej wieczornicy wywiązali się z swych zadań znakomicie, a przedewszystkiem małe dzieci porywały słuchaczy swą ochoczością i dokładnością, jaką odznaczały się ich występy. To też zebrani z zapałem je oklaskiwali, a obecny ks. proboszcz Jaraczewski w imieniu zgromadzonych podziękował za ten pod każdym względem miły wieczór amatorom i tym paniom, które główną położyły zasługę około urządzenia tej uroczystości. Obchód Kościuszkowski dla publiczności szerszej urządzi komitet, jaki się zawiązał, w grudniu. P.

—

Obchód Kościuszkowski w Czempiniu. W setną rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki, przy bardzo licznym udziale parafjan odprawił ks. prob. Kiełczewski uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Wodza i poległych w obronie Ojczyzny. Przy katafalku, gdzie wśród jarzących się świateł, zieleń i kwiaty zdobiły obraz Naczelnika, odśpiewano po zwykłych modłach nasz hymn narodowy. Nastrój ogólny był poważny, wzruszający, podniosły. — Miasteczko nasze przybrało dnia tego wygląd odświetny, okna pięknie udekorowano, powiewały chorągwie o barwach narodowych, wieczorem odbyła się iluminacja.

Dwa tygodnie później, tj. 28. bm. staraniem „Lutni" tutejszej zgromadziła wspaniała wieczornica na cześć Kościuszki mnóstwo uczestników. Program niezwykle urozmaicony, zastosowany do powagi i uroczystości dnia. Składała się nań przemowa ks. prob. Kiełczewskiego, który w barwnych a serdecznych słowach podnosząc znaczenie Naczelnika dla nas nietylko jako bojownika, ale i jako męża wcielającego w czyn najszczytniejsze hasła i ideały narodowe, nam jako wzór do naśladowania go wskazał. Słyszeliśmy dalej deklamacje z Lenartowicza i Ujejskiego: „Pogrzeb Kościuszki" z towarzyszeniem fortepjanu, oraz bardzo udałe śpiewy chóralne i solowe Lutni: Kantata ks. Kleina, przecudne „Bory Litewskie" hr. Zamoyskiej i polonez: „Patrz Kościuszko". Życie i działalność historyczną Wodza naszego przedstawił w wyczerpującym, starannie opracowanym i jasnym wykładzie ks. prob. Kiełczewski, uzupełniając swe słowa obrazami świetlnemi. Dopełniały całości programu dwa śliczne obrazki sceniczne o głębokich i pięknych myślach, oraz wspaniały żywy obraz: Przysięga Kościuszki, podczas którego odśpiewali wszyscy zgromadzeni pierwszą zwrotkę „Boże coś Polskę".

Z wielkim pietyzmem i zrozumieniem chwili wywiązali się wszyscy amatorzy ze swego zadania, a malownicze nasze stroje narodowe podnosiły urok obrazów. Zapał i huczne oklaski były szczerą nagrodą publiczności, która salę po brzegi wypełniła, pomimo, że obchód dla braku miejsc dwa razy dnia tego się odbył.

Za przeżycie tych chwil podniosłych należy się szczególnie wdzięczność »Lutni« i niestrudzonemu jej prezesowi, ks. prob. Kiełczewskiemu.

—

W Krobi Komitet parafjalny urządza w niedzielę 4. listopada o godz. 6. na sali p. Pomorskiego obchód Kościuszkowski. Program bardzo urozmaicony: Zagajenie, deklamacje, śpiewy chórowe, wykład, obrazy świetlne z życia Kościuszki, wspólny śpiew. Dzieciom niżej lat 14 zakazano wstępu na salę.

—

W Mchach odbyła się wieczornica Kościuszkowska w niedzielę 28. bm. wieczorem o godzinie 6. na sali Banku Ludowego. Wieczornicę zagaił jędrnem przemówieniem ks. prob. Wiśniewski, wskazując na powagę chwili i tłumacząc znaczenie obchodów narodowych. Mówił też o miłości ojczyzny, której przykład żywy widzimy w Kościuszce i zakończył zachętą gorącą do zgody. Nastąpiły deklamacje wygłoszone z werwą przez chłopca, dziewczątko, młodzieńca i mężatkę, kilka pieśni narodowych, doskonale odśpiewanych przez chór wyćwiczony z artyzmem przez miejscowego organistę p. Romana Ziarnika; wykład ks. prob. Nowaka z Jaraczewa na temat: „Kościuszko nie - koronowany król chłopów"; obrazek sceniczny świetnie oddany przez miejscowych amatorów i żywy obraz, przedstawiający wojsko Kościuszki. Odśpiewaniem pieśni „Z dymem pożarów" i hymnu „Boże coś Polskę" wieczornicę zakończono.

Taka sama wieczornica odbyła się w poprzednią niedzielę w Chwałkowie pod sprężystem kierownictwem ks. prob. Ludwiczaka i z dodatkiem utworu ks. Zdzisława Zakrzewskiego „Na krwawy chrzest". Tak w Mchach jak w Chwałkowie odbyły się w dniu 15. bm. nabożeństwa kościelne przy licznym udziale ludu.

—

Wąbrzeźno. Ponieważ sala nasza nie mogła była pomieścić wszystkich, którzy w zeszłą niedzielę pragnęli wziąć udział w obchodzie Kościuszkowskim, przeto urządzamy powtórzenie przedstawienia w niedzielę 4. listopada o godz. 4. po południu.

O liczny udział prosi Komitet.

Przytuliska
dla uczniów bezpłatnych szkół w Poznaniu.

Pragnąc, aby zwłaszcza polskiej narodowości uczniowie jak najwięcej byli pod wpływem niemieckiej szkoły, kazali im rektorzy kilku poznańskich szkół ludowych po nauce, objętej urzędowym planem, w lokalach szkolnych kilka razy w tygodniu się zbierać i zabawiali ich przeważnie grami i śpiewem. Dziewczęta zajmowały się także robótkami ręcznemi; lecz i wśród tych czynności ćwiczono pieśni niemieckie. W nadzorze i opiece wyręczały szkołę panie z niemieckich towarzystw. Dla przynęty częstowano dzieci podwieczorkiem. Na pokrycie powstałych stąd wydatków udzielał magistrat subwencji. Prywatnej natury urządzenie tego rodzaju schadzek dzieci szkolnych rozciągnięto później w Poznaniu na wszystkie miejskie szkoły o bezpłatnej nauce. Zarządzenia te, nazwane „Horte" (przytuliska), znalazły uznanie wydziału szkolnego poznańskiej regencji. Z funduszów, władzy tej do dyspozycji służących, wyznaczono 5 tysięcy marek na poparcie owego dzieła. Ponieważ tu głównie chodzi o polskie dzieci, winniśmy sprawą tą się interesować. Sprawozdanie miejskie z 31. marca 1916 r. powiada, że przytuliska poznańskie dzielą się na bezpośrednio z odnośnemi szkołami związane i na urządzone przez wydział Towarzystwa kobiet niemieckich „Volkswohl", nazwany „Jugendhort". Przytuliska te działały — powiada dalej magistrat — błogo (segensreich) na dzieci. Z poszczególnych szkół zwiedzało je w porze zimowej najmniej 50 a najwyżej 80 dzieci; tylko w szkole pomocniczej dla umysłowo słabszych uczniów, liczącej razem 227 uczniów, zbierało się 28 dzieci. W przytulisku na Śródce, nazwanem od początku 1916 r. przytuliskiem wojennem, gromadziło się cztery razy tygodniowo po dwie godziny 150 do 200 przeważnie takich dzieci, których ojcowie zaciągnięci są na wojnę, a matki po za domem pracują. Specjalnie pod kierownictwem Towarzystwa „Volkswohl" istniały dwa przytuliska dla dziewcząt i to w szkole Pestalozzi'ego i na Górczynie, dalej 5 dla chłopców a mianowicie w szkołach: na św. Marcinie, przy ul. Wszystkich Świętych, na Górczynie i w dwuch szkołach na Jeżycach. Osoby zatrudnione w poszczególnych przytuliskach pobierały za każde poobiedzie po 4 marki przy dwugodzinnej pracy. Bezpłatnie służyły im do pomocy panie z towarzystwa „Volkswohl". Z funduszów miejskich, przeznaczonych na opiekę dzieci, wypłacono przytuliskom na Śródce, na Łazarzu, Wildzie i w szkole pomocniczej 1400 mk. a nadto na gwiazdkę 320 mk. Towarzystwo „Volkswohl" uzyskało jako miejską subwencję 2800 mk.

Referaty o urządzonych przez „Volkswohl" w r. 1915 i tak samo w 1916 obchodach gwiazdkowych, objaśniają, że dzieci wszystkich przytulisk, prawie wyłącznie polskiej narodowości, zgromadzono na sali ogrodu zoologicznego pod wodzą nauczycielek z małym wyjątkiem ewangielickiego wyznania. W program uroczystości wchodziły niemieckie pieśni na Boże Narodzenie, deklamacje przeplatane piosneczkami niemieckiemi na tle patrjotycznem, przemowa któregoś z rektorów i przedstawienie sceniczne. Ostatnim razem uczęstowano dzieci filiżanką kakao i obdarowano książeczkami z niemieckiej bibljoteki dla młodzieży. Akt odbył się wobec rektorów poznańskich szkół ludowych i wobec zarządu wydziału „Jugendhort" i to warzystwa „Nationaler Frauendienst". Przewodniczącą Tow. „Jugendhort" jest pani radczyni Michalowsky a skarbniczką pani prof. Redlich. Nadto wchodzą w skład wydziału panie dr. Wilmsowa, Krontha-lowa, Kantorowiczowa i Pauly.

Kiedy w r. 1916 magistrat postawił w Radzie miejskiej wniosek o przyznanie na cele przytuliska z funduszów miasta 5000 mk., poleciła komisja finansowa wniosek do uwzględnienia pod warunkiem, że odwiedzanie przytulisk nie będzie ulegało przymusowi, gdyż urządzenie to nie wchodzi w skład obowiązkowej nauki szkolnej, dalej że sprawa ta nie przyjmie formy biurokratycznej, i wreszcie że subwencja będzie odpowiednio do celu zużyta. Przedstawiciel zaś polskiego Koła radzieckiego, przewidując łączące się z tą sprawą zamiary, podniósł w uzasadnieniu opozycyjnego stanowiska Koła, że dzieci nie powinny być całkowicie przez szkołę absorbowane, że nie należy im ukrócać samodzielności, że potrzeba dalej, aby rodzice niemi mogli wedle swej woli i potrzeby dysponować, wreszcie że zwiedzającym przytuliska polskim dzieciom należy zostawić swobodę używania polskiej mowy, boć przecież nie można żądać, aby dziecko polskie przez cały dzień posługiwało się obcym językiem, zwłaszcza — że nauka polskiego języka jest z lekcji szkolnych wykluczona. Ponieważ nie zgodzono się na umieszczenie powyższych warunków w protokóle z posiedzenia Rady miejskiej, głosowało Koło polskie przeciw owemu wnioskowi. Panujące w przytuliskach stosunki dowodzą, że przewidywania naszych radnych i stawione warunki były zupełnie uzasadnione. W niektórych bowiem szkołach nalega się na dzieci, aby przytuliska zwiedzały, a w żadnem z przytulisk nie doznaje język polski uwzględnienia. W dodatku są dzieci polsko - katolickie w przytuliskach przeważnie pod protestanckim wpływem dozorujących osób. Upozorowano urządzenie przytulisk potrzebą dania uczniom wygodnej sposobności do odrabiania zadań szkolnych. Tymczasem tyle się tam uprawia innych rzeczy, iż dzieci nie mają czasu przygotować się na lekcje. Niektóre też z nadzorujących osób nie znają pensum nauki mianowicie wyższych klas, stąd nie są w stanie dać potrzebnych wskazówek. Najgorsza zaś rzecz, iż uważając pracę w przytuliskach za organiczną część przymusowej nauki szkolnej, języka polskiego nie tolerują. Zwiedzanie przytulisk jest więc dla dzieci polskich przeszkodą do wyrównania niedostatków w znajomości swej mowy ojczystej. W czasie pozaszkolnym winna młodzież polska czytać polskie książki i kształcić się w piśmiennych polskich ćwiczeniach. Do tego trzeba jej i w przytuliskach dać sposobność. Uderzającem jest, że tow. „Volkswohl" i wydział jego „Jugendhort" cieszy się z łaski magistratu przywilejem kierowania przytuliskami, zwiedzanemi przez uczniów polaków. Przecież tendencje tego zrzeszenia są wręcz przeciwne polskim zapatrywaniom i zasadom. Sprawa ta wymaga wyjaśnienia. Interpelacja w tej kwestji w Radzie miejskiej byłaby na miejscu.

O wywieranie wpływu na dzieci polskie w przytuliskach chodziło także oddziałowi niemieckiego Związku katolickich kobiet (Katholischer Frauenbund — Zwergverein Posen). W tym celu postawił wniosek o powierzenie mu kierownictwa jednem z przytulisk. Magistrat zgodził się i oddał mu niedawno temu pieczę nad przytuliskiem, złączonem ze szkołą „Pestalozziego". Przewodnicząca Związku, gienerałowa Tilmann, wizytując przed wakacjami świętomichalskiemi ów oddział, znalazła tylko 7 zebranych w niem dziewcząt. Słaby udział tłumaczy się tendencjami przeprowadzonemi w przytuliskach.

Najprostszem rozwiązaniem tej kwestji byłoby podzielenie dzieci w przytuliskach podług narodowości i oddania kierownictwa nad niemi osobom tej samej co dzieci narodowości.

X. N.

---

stwo od zarazy »chorobliwego« erotyzmu, etycznej zgnilizny, obezwładniającego i zdrowemu trawieniu szkodliwego pesymizmu". Redakcja, powołując się na słowa Przesmyckiego, że „sztuka wielka, sztuka istotna, sztuka nieśmiertelna była i jest zawsze symboliczną; ukrywa za zmysłowemi analogjami pierwiastki nieskończoności, odsłania bezgraniczne, bezzmysłowe horyzonty", — wywodzi, że „symbolizm jest odwieczną formą możliwości objawienia się człowieka na zewnątrz", że „sztuką zatem jest dla nas to jedno niepodzielne, co nas nierozerwalnym węzłem wiąże z światem niewidomym, co jest łącznikiem sfery niższej, empirycznej, z sferą pozaświatową, »zjawą« i »widzeniem« wszelakiej nadwartości życiowej, w której życie dopiero istotnej treści nabiera, a człowiek w całej swej nierozdzielnej sferze, w jakiej żyje, w wszystkich swych wymiarach sam sobie się objawia".

Taki program artystyczny wyznawszy, Redakcja »Zdroju« aż w dwuch miejscach wspomina o „przewidywanych napaściach na Zdrój", oraz że „zbyt jest świadoma trudności, zapór i tysiącznych przeszkód na jakie niewątpliwie co krok napotykać będzie". Obawy »napaści« — naszem zdaniem — zbyteczne, zbyteczne przynajmniej po przejrzeniu pierwszych dwuch zeszytów »Zdroju«, jakie dotychczas się ukazały. Zbyteczne dlatego, że — jak dotąd — pismo to, poza wspomnianym artykułem redakcyjnym, nie okazuje żadnej specjalnej »wojowniczości«. I dziś, z pewnego już oddalenia patrząc na okoliczności, towarzyszące powstawaniu »Zdroju« i porównując je z treścią pierwszych dwuch zeszytów, zapytujemy mimowoli, czy potrzebne było wogóle uderzanie w tak wielki bęben bojowy i w jakim celu to uczyniono? Przecież na liście współpracowników »Zdroju« umieszczono szereg nazwisk, reprezentujących różne fizjognomje artystyczne, a umieszczone w pierwszych dwuch zeszytach prace różnorodność tę rozszerzają. Z czego wnioskujemy, że gdyby był żył jeszcze Sienkiewicz, to i jego nazwisko znalazłoby się na liście współpracowników, mimo, że pisał dla „pokrzepienia serc, podniesienia na duchu i budzenia w narodzie wszelkiego rodzaju tężyzny". Wszakże walka tam tylko jest możliwa i konieczna, gdzie dla prawdy jakiegoś kierunku zdobywać trzeba prawo obywatelstwa i wpływu. Natomiast zbyteczne jest dęcie w surmę bojową, gdy w zgodnym szeregu stawia się Przybyszewskiego i Or-Ot'a, Przesmyckiego i Gomulickiego, Żeromskiego i Reymonta, Jabłonowskiego i Lorentowicza, Kasprowicza i Tetmajera, Dębickiego i Olechowskiego itd. Jesteśmy przekonani, że »wyznanie wiary« nieco skromniejsze w słowach, a wyznające, że »Zdrój« chce być zwierciadłem wszystkich kierunków artystycznych, byłoby w tym wypadku właściwsze i nie byłoby spowodowało tak niesmacznej w pewnych momentach polemiki o rzeczach dawno już przedyskutowanych. Zastanawiając się nad źródłem całej tej zaczepności i »hasłowości« redakcji nowego pisma, często nie mogę się oprzeć wrażeniu, że przyczyny tego szukać należy może w niedostatecznej znajomości przeszłych i teraźniejszych stosunków życia i społeczeństwa w dzielnicy naszej. Dowodziłoby tego choćby takie — między innemi — zdanie, że dopiero »Zdrój« zadzierżgnie silne węzły duchowe, dotąd niestety zbyt luźne, z Królestwem i Galicją. Wystarczy przejrzeć choćby trzy roczniki b. »Przeglądu Poznańskiego«, choćby dwanaście roczników dzisiejszego »Kurjera Pozn.« i choćby roczniki »Literatury i Sztuki«, i wystarczy baczniej wejrzeć w społeczeństwo nasze, aby dojść do przekonania, jak silne są te węzły duchowe i ile na tem polu zdziałano. Co więcej, z wspomnianych roczników przekonać się też można, jak pisma te zabiegały o wyławianie, pobudzanie i popieranie talentów twórczych i literackich »rodzimych« i to bynajmniej nie z pobudek t. zw. »patryjotyzmu lokalnego«.

Czas jednak zamknąć akta niefortunnego prospektu. Przyjrzyjmy się pismu samemu. Przedewszystkiem szata zewnętrzna bardzo estetyczna: papier, czcionki i winiety oryginalne pomysłu — w pierwszych dwuch zeszytach — Jerzego Hulewicza i Wiktora Gosieńieckiego. (Jedynie pod względem korekty drukarskiej zalecałoby się więcej nieco staranności). Treść — pominąwszy drobne wyjątki — jest doborowa. Poezję reprezentują: Orkan (»Pochwała życia«), Miriam (przekłady z W. Edgara O'Shaughnessy »Zdrój łez« i Alberta Chamisso »Zjawiska«, »Burza«, »Idź i ty dalej!« oraz prześliczne poezje prozą o dziecku Rabindranath Tagory w mistrzowskiem odtworzeniu Jana Kasprowicza. Do wspomnianych wyjątków należy tu wiersz Nowiny. Powieść i nowelę reprezentują: Wacław Berent z silnie się zapowiadającą »Opowieścią rybałta«, utrzymaną w kolorycie średniowiecza, oraz Aleksander Olkiewicz z skrajnie realistycznym »Znajdą«. W dziale prozy teoretycznej znajdujemy przedruk dawniej wygłoszonego odczytu J. Hulewicza o impresjonistach, oraz bardzo dobre feljetony i rozprawki: Ludomira Różyckiego »U źródeł muzyki polskiej«, Dr. Adolfa Chybińskiego »Muzyka w Polsce po Chopinie«, Wiktora Gomulickiego »Do Miriama« (o »Wędrownym sztukmistrzu« Norwida) i Juljusza Tennera »O sztuce aktora«, rzecz zasługująca na szczególną uwagę wszystkich. Nadto do zeszytu pierwszego dodano osobno barwną reprodukcję artystyczną pejzażu Alfreda Sisley'a, nie odznaczającego się zresztą szczególniejszemi znamionami. Są tacy, którzy byliby woleli ujrzeć zamiast tego — reprodukcję dzieła jednego z artystów — polskich. Są również tacy, którym razi abstrakcyjność »Zdroju«, zdaje się głucha nawet wobec tak potężnych wybuchów entuzjazmu narodowego, jaki ujawnił się z powodu setnej rocznicy zgonu Kościuszki. Są wreszcie tacy, którzy dowodzą, że treść pierwszych dwuch zeszytów jest tego rodzaju, że mogły były równie dobrze ukazać się w środowiskach innych, np. w języku niemieckim, francuskim, angielskim lub innych.

Mimo wszystko należą się organizatorom »Zdroju« słowa uznania za powołanie do życia na gruncie poznańskim czasopisma literacko-artystycznego, które stanowić ma nowy warsztat dla wybitniejszych pracowników pióra. I to dziś zwłaszcza teraz, gdy wszystkie niemal pisma codzienne zagarnęła na swe usługi wszechmożna aktualność, wypierająca literaturę w sposób obcesowy.

O ile i w jakim stopniu »Zdrój« stanowić będzie nowy etap w naszem życiu duchowem — okaże dopiero przyszłość. Tymczasem witamy z życzeniem powodzenia.

Cz. Kędzierski.

(Dokończenie nastąpi.)